Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 30 Września 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 225 (1867).

NAUCZYCIELSTWO.

Z cyklu drukowanych w dalszym ciągu w „Gazecie Polskiej" artykułów p. T. H. na temat stosunków panujących obecnie na naszych ziemiach, podajemy z kolei z małemi skrótami artykuł, omawiający działalność nauczycielstwa szkół powszechnych. (Przyp. red.).

Od chwili powstania państwa polskiego wyrosła na „Kresach" obok osadników nowa wielka siła społeczna, której znaczenie i rola będzie rosnąć z roku na rok. Tą siłą jest nauczycielstwo szkół powszechnych. Wydaje mi się, że jedną z największych zdobyczy niepodległej Polski jest należyte zorganizowanie kadr nauczycieli szkół powszechnych.

Podczas moich wędrówek po „Kresach" najradośniejsze wrażenie odniosłem właśnie z zetknięcia się z nauczycielstwem szkół powszechnych. Uderza w nich poczucie własnej godności — nauczyciel nie płaszczy się ani przed dworem, ani administracją, ani plebanją — jest bardzo niezależny i świadomy swej roli społecznej.

Jest to przedewszystkiem rezultatem istotnej fachowości nauczycieli, bo dzisiejszy nauczyciel ludowy to już nie dawny wykolejeniec, czy samouk, ale człowiek, który ukończywszy seminarjum nauczycielskie ma wykształcenie wyższe, niż średnie i dlatego to nauczyciele dzisiejsi stanowią integralną cześć inteligancji powiatowej. Po drugie nauczycielstwo szkół powszechnych posiada pragmatykę służbową, zapewniającą mu istotną niezależność od wszelkich ubocznych wpływów. Także pobory nauczycielskie są lepsze od przeciętnych urzędniczych w miastach, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę, że nauczyciele mieszkają po wsiach. Wreszcie nauczycielstwo zrzeszone jest w związek, bodajże najsilniejszy, najbogatszy i najlepiej zorganizowany ze wszystkich związków zawodowych w Polsce i bardzo usilnie dbający o wysoki poziom moralny i intelektualny swych członków. Wszystko to razem składa się na to, że dwa tysiące nauczycieli w każdem województwie wschodniem stanowią już dziś siłę społeczną, która coraz wybitniejszą rolę zaczyna odgrywać w życiu społecznem „Kresów". Nauczyciele ludowi są dziś na „Kresach" przedstawicielami współczesnej polskiej inteligencji demokratycznej i trzeba z radością stwierdzić, że godnie ją reprezentują.

Wszystko przemawia za tem, że nauczycielstwo odegra na „Kresach" historyczną rolę. Ono bowiem będzie spadkobiercą dawnych tradycyj pracy oświatowej jezuitów, pijarów i bazyljanów w wieku XVII i XVIII i jeszcze piękniejszych tradycyj ks. Adama Czartoryskiego, Tadeusza Czackiego, którzy na tych ziemiach szerzyli kulturę polską przy pomocy oświaty i nauki. Nauczyciele szkół powszechnych, utrzymujący nieustanny kontakt ze światem naukowym całej Polski, są dziś na „Kresach" reprezentantami i wyrazicielami współczesnej polskiej kultury. Świadomość tej misji cywilizacyjnej na „Kresach", gdzie wieś jest dzika, ciemna i zacofana, gdzie kwitnie analfabetyzm i pijaństwo — żyje w kresowem nauczycielstwie.

Wydaje mi się, że obecnie nauczycielstwo kresowe wchodzi w nowy okres swej działalności. Z początku musiało ono całą swoją uwagę skupić na pracy organizacyjnej. Brakowało gmachów szkolnych, co i do dziś jeszcze jest bolączką.

Wiele lat upłynęło, zanim na miejsce nieudolnych sił zaczęli napływać wychowankowie polskich seminarjów nauczycielskich, ale z początku przedewszystkiem małopolanie, a więc element „Kresom" obcy, nieznający ani warunków miejscowych, ani języka i psychologji ludu tamtejszego. Nic więc dziwnego, że ci napływowi nauczyciele bardzo często wrogo byli przez ten lud przyjmowani. Znów musiało minąć kilka lat, zanim ci nauczyciele zdołali się aklimatyzować, i zanim dali się poznać miejscowej ludności. Dopiero teraz ten proces organizacyjny dobiega końca. Niewykwalifikowane jednostki odpadły, ogólny poziom fachowy nauczycieli jest wysoki i zaczynają przychodzić do pracy wychowańcy seminarjów nauczycielskich z województw wschodnich, a więc element miejscowy. Pozostała jeszcze jedna bolączka: nadmiar kobiet wśród nauczycielstwa. Kobiety stanowią niemal 50 proc. ogółu nauczycielstwa na „Kresach" i przeważnie pochodzą z Galicji lub Poznańskiego.

Jest ogólną opinją, że ten nadmiar nauczycielek na „Kresach" stanowi zjawisko ujemne, są to bowiem przeważnie młode dziewczęta wprost z ławy szkolnej zagnane na ciemną, zapadłą wieś kresową i nie mogą pogodzić się z warunkami i środowiskiem, wśród którego muszą żyć i pracować. Nie mogą one również pozyskać należytego zaufania wśród włościaństwa, zwłaszcza białoruskiego, gdzie wogóle kobieta nie gra wielkiej roli i nie cieszy się takim szacunkiem jak wśród ludu polskiego. Wszystko to razem powoduje, że czują się tu one źle, że się łatwo zniechęcają i wpływami swojemi nie sięgają poza obręb szkoły.

Nauczyciel kresowy powinien być nietylko nauczycielem dziatwy wiejskiej, ale i wychowawcą jej rodziców. Nauczyciel winien tu być inicjatorem i organizatorem nowego życia społecznego, powinien zasiadać w radzie gminnej, organizować Koła Młodzieży Wiejskiej, Straże Ogniowe, Kasy Stefczyka, Kółka Rolnicze, Strzelca i t. p.

Nauczyciel ludowy jest często jedynym człowiem na wsi, który może spełnić role organizatora tych instytucyj społecznych. Ale aby tak się stało, musi posiąć zaufanie chłopów, musi przełamać ich upór, podejrzliwość i odwieczny konserwatyzm. Trudno tego wszystkiego wymagać od nauczycielki, przeważnie młodej i niedoświadczonej panienki.

Wybory do rad gminnych dały mandaty całemu szeregowi nauczycieli, co świadczy o rosnącem zaufaniu do nich ludności wiejskiej.

Nauczyciele coraz energiczniej biorą udział we wszelkich poczynaniach społecznych, konsekwentnie zachęcani do tego przez Związek. Świadczy o tem doskonale redagowane pismo związkowe p. t. „Sprawy Nauczycielskie".

Pod tym względem jest jednakże jeszcze bardzo wiele do zrobienia. Świadczą o tem cyfry, podawane prze „Sprawy nauczycielskie": w województwie wileńskiem i nowogrodzkiem było dnia 1-go stycznia 1930 r. 4.463 nauczycieli. Z tej liczby 2.850 należało do Związku Naucz. Szkół Pawsz. (64 proc.), 313 do Stow. Chrz. Naucz. Szkół Powsz. (7 proc.), a 1.300 (30 proc.) nie należało do żadnego związku. Dowodzi to, że bardzo jeszcze znaczna ilość nauczycieli trzyma się zdala od zbiorowego życia nauczycielskiego.

Z 2.850 nauczycieli, należących do Związku, tylko 1.466 brało udział w pracy kulturalno-oświatowej. Ta druga połowa, nie biorąca udziału w tem życiu, składa się przeważnie z kobiet.

Jak wiele może zrobić uspołeczniony i energiczny nauczyciel, świadczy następujący obrazek z zapadłej wsi na Polesiu, którą osobiście zwiedziłem. Wieś ta nazywa się Bezdzież i leży w powiecie drohiczyńskim. Jest to wieś duża, prawosławna, licząca trzysta kilkadziesiąt domów. Dziewięć lat temu była to wieś skomunizowana, a więc ciemna: sami analfabeci i pijacy i nikt prawie nie znał tu języka polskiego. Przybył tam wówczas do jednoklasowej szkółki nauczyciel Franciszek Szopa, wychowanek seminarjum radomskiego. Przyjechał młody, pełen energji i zapału. Przyjęto go wrogo, nie zniechęciło go to jednak. Długo przekonywał chłopów, aby założyli spółdzielczy sklep spożywczy. Zgodzili się wreszcie i dali po pięć marek na udział. Szopa był dyrektorem, buchalterem, a po południu i sprzedawcą w tym sklepie. Zaczął się okres inflacji marki. Chłopi podnieśli gwałt i biedny inicjator musiał ze swych poborów spłacać udziały chłopskie według kursu dolara. Pochłonęło mu to dwumiesięczną pensję. Ale uparty syn ziemi radomskiej nie dał za wygranę i po stabilizacji złotego, na nowo założył sklep spółdzielczy. A dziś? Dziś wieś Bezdzież jest przykładem dla całej okolicy, posiada bowiem 7 oddziałową szkołę, ma świetnie prosperującą Kasę Stefczyka i sklep spółdzielczy, kółko rolnicze, związek młodzieży wiejskiej, straż ogniową, teatr amatorski, Strzelca i Oddział Przysposobienia Wojskowego, który stale urządza zawody sportowe. Zainstalowano tam również 10-lampowe radjo, przy którem wieczorami zbiera się cała wieś.

Obecnie wieś przystąpiła do budowy ładnego domu ludowe, gdzie zainstalują się te wszystkie instytucje społeczne.

A wszystkiego tego dokonał jeden człowiek, nauczyciel, Franciszek Szopa. I nie tylko tego. Bo ten człowiek jest jednocześnie wzorowym rolnikiem. Nauczył chłopów sadzić pomidory, pietruszkę, marchew, we wsi, gdzie dotąd nawet nie widziano, że takie jarzyny istnieją. Sprowadza wyborowe nasiona żyta, pszenicy, kartofli, buraków i rozdaje chłopom, hoduje rasową trzodę chlewną i drób, urządza konkursy rolnicze. Dziś każda jego inowacja gospodarcza ślepo jest naśladowana przez całą wieś. Pan Franciszek Szopa jest nietylko członkiem rady gminnej, ale najszanowniejszym w całej wsi człowiekiem i każde jego zdanie bezapelacyjnie jest uznawane. Wieś kocha go i on kocha swych poleszuków, których mową dziś tak włada i których obyczaje tak zna, jakby się sam wśród tych błot urodził. Agitatorzy komunistyczni zapomnieli drogi do tej wsi.

Nie dlatego przytoczyłem ten fakt, aby Franciszek Szopa był jakimś wyjątkiem, ale raczej, że jest on synonimem tej lepszej, części nauczycielstwa polskiego na „Kresach", która idzie tą samą drogą co on i ma tę samą ambicję: organizować lepsze życie na wsi kresowej.

Oddając hołd pracy polskiego nauczyciela ludowego, Franciszka Szopy, którą to pracę na własne oczy widziałem, na jego ręce składam i przesyłam wyrazy mego głębokiego szacunku i podziwu dla tych wszystkich polskich uauczycieli ludowych na „Kresach", którzy w tak ciężkich warunkach nie bali się wypowiedzieć walki ciemnocie, którzy podeszli do nieufnego, wiekami krzywdzonego i zaniedbywanego chłopa białoruskiego ze słowami miłości i z gotowością pomocy w tworzeniu nowego, lepszego życia.

Do miary symbolu urasta nauczyciel ludowy Franciszek Szopa — prawdziwy reformator i twórca nowego życia zbiorowego i nowej psychiki mieszkańców wsi Bezdzież. Lecz jakże się to stało, że ten jedyny Polak we wsi prawosławnej pozyskał sobie taki mir i zaufanie? Poprostu dlatego je zdobył, że jest reprezentantem nowej, demokratycznej Polski. Nauczycielstwo ludowe jest dziś kontynuatorem tej misji cywilizacyjnej, którą Polska spełnia na tych ziemiach od pięciu wieków. Tylko gdy Rzeczpospolita szlachecka przyniosła wolność, oświatę i kulturę warstwom samotnym, gdy włączyła w orbitę świata łacińskiego książąt, bojarów i szlachtę ziem W. Ks. Litewskiego — dziś polski nauczyciel ludowy spełnia to samo w stosunku do warstw włościańskich, naprawia zaniedbania i grzechy Rzeczpospolitej szacheckiej, która te masy pozostawiła w niewoli społecznej i ciemnocie duchowej. Obecne pokolenie nauczycieli, to nowa polska inteligencja w ogromnej swej większości pochodząca z włościan, drobnych mieszczan i robotników. Sami wyszli z ludu i dlatego psychikę ludu rozumieją i chcą mu dać kulturę demokratyczną mas polskich. Polska szkoła dała im świadomość roli społecznej i zrozumienia obowiązków wobec polskiej racji stanu. Tak jak ludowy nauczyciel był kiedyś twórcą zjednoczenia Niemiec, tak samo powiedzieć możemy, że lud wiejski na „Kresach" będzie taki jakim jest jego nauczyciel. A że nauczyciel jest dobry, ofiarny i świadomy swych obowiązków — z ufnością możemy patrzeć w przyszłość.

T. H.

Powrót ministrów z Wilna.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj powrócili z Wilna do Warszawy p. min. reform rolnych Staniewicz oraz pracy i op. społecznej Prystor.

Jeszcze jeden b. poseł aresztowany.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W Chełmie został aresztowany b. poseł Mochniej z Stronnictwa Chłopskiego, za którym rozesłano listy gończe. Oskarżony on jest z artykułu 129 kodeksu karnego, który mówi o podburzających przemówieniach. Były poseł Mochniej został przewieziony do Brześcia nad Bugiem.

Zapowiedzi Hitlera.

BERLIN, 29-IX. (Pat). Wczorajsza prasa wieczorna w depeszach z Nowego Jorku podaje w streszczeniach artykuł Hitlera, ogłoszony w dziennikach amerykańskich, należących do koncernu Hearsta. W artykule tym Hitler podkreśla, że ostatnie wybory do Reichstagu były sygnałem ostrzegawczym pod adresem mocarstw. Niemcy albo odzyskają zupełną wolność, albo też staną się pastwą bolszewizmu. Naród niemiecki stracił wiarę i zaufanie do dotychczasowych swoich przywódców. Narodowi socjaliści żądają rewizji traktatu Wersalskiego i planu Younga, zwrotu korytarza polskiego i cofnięcia oskarżenia Niemiec o wywołanie wojny światowej. Hitler zapowiada dalej, że narodowi socjaliści rozpoczną w najbliższym czasie masową kampanję. W poszczególnych miastach Rzeszy niemieckiej zwołanych zostanie w ciągu najbliższego czasu 70.000 zgromadzeń publicznych. Najpóźniej w ciągu pół roku Hitler oczekuje rozpisania nowych wyborów do Reichstagu, które przyniosą jego stronnikom zupełne zwycięstwo i umożliwią im objęcie rządów w drodze legalnej, bez uciekania się do puczu.

Na Śląsku panuje zupełny spokój.

Nawoływania do strajku protestacyjnego nie poskutkowały.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Donoszą z Katowic o zupełnem fiasko podjętej przez ugrupowania opozycyjne akcji, celem wywołania strajku demonstracyjnego na Górnym Śląsku. Akcja ta rozpoczęła się w sobotę energicznem kolportowaniem między górnikami oraz robotnikami hut i fabryk odezwy, podpisanej przez Chadecję, PPS CKW i NPR prawicę, która wzywała do 3-dniowego strajku mającego być wyrazem protestu przeciwko aresztowaniu b. posła Korfantego. Odezwa wyznaczyła sobotę jako pierwszy dzień strajku. Jednakże w dniu tym ani jedna fabryka i ani jeden warsztat na całym Śląsku nie stanął.

W dn. przedwczorajszym i wczorajszym również akcja ta nie powiodła się. Silna propaganda ugrupowań opozycyj nie dała żadnego wyniku. Na Śląsku panuje zupełny spokój.

Min. Staniewicz nie rozmawiał z Wroną.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W niedzielnych numerach „Gazety Warszawskiej" i „ABC" ukazała się wiadomość jakoby min. reform rolnych Staniewicz poszukiwał a następnie odbył konferencję z b. posłem Wroną. W rozmowie tej, głosi notatka, miano się zastanawiać nad wystawieniem przez Stronnictwo Chłopskie takich kandydatów, którzyby następnie dopomogli do przeciągnięcia całego Stronnictwa Chłopskiego na stronę sanacji.

Agencja „Iskra" jaknajkategoryczniej zaprzecza tej wiadomości i powołując się na informacje z najmiarodajniejszych źródeł, stwierdza, że wiadomość ta jest zupełnie fałszywa i że p. min. Staniewicz nie miał nigdy zamiaru ani poszukiwać ani rozmawiać z p. Wroną.

P. P. S. przeciwko sojuszowi z endecją.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Rada Naczelna PPS., która obradowała w niedzielę, wypowiedziała się za odrębną akcję wyborczą Centrolewu na terenie Małopolski Wschodniej ze względu na konieczności zachowania przez demokrację polską postawy zupełnie samodzielnej w obecnym niezmiernie trudnym okresie stosunków polsko-ukraińskich.

Uchwała delegatów Związków Zawodowych.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W ub. niedzielę odbył się w Warszawie zjazd delegatów gospodarskich Związków Zawodowych z całej Polski, reprezentujących 137 organizacyj o 40 tys. członków. Uchwalono rezolucję polityczną, w której postanowiono wziąć czynny udział w wyborach do Sejmu i Senatu w obozie Marszałka Piłsudskiego.

Lista państwowa Centrolewu.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Według, obiegających w kołach politycznych pogłosek, państwowa lista kandydatów do Sejmu bloku Centrolewu, która będzie zgłoszona w najbliższych dniach otwierać się będzie nazwiskiem p. Ignacego Daszyńskiego, za którem kolejno widnieć mają nazwiska Jana Dąbskiego (Stron. Chłopskie), Maksymiljana Malinowskiego (Wyzwolenie), Macieja Rataja (Piast) Mieczysława Niedziałkowskiego (PPS CKW), Jana Jankowskiego (NPR prawica) i Stanisława Wrony (Str. Chłopskie).

WIADOMOŚCI z KOWNA

NIEPOMYŚLNE PERSPEKTYWY DLA WYWOZU ZBOŻA.

Minister Rolnictwa oświadczył, iż według przypuszczalnych obliczeń tegoroczne zbiory Litwy będą niższe niż w latach ubiegłych. Pomimo zmniejszenia kontyngentu wywozowego, kwestja ulokowania zboża litewskiego na rynkach zagranicznych przedstawia się bardzo niekorzystnie z powodu ogólnego spadku cen na ziemiopłody.

—o—

Wizyta litewskiego ministra komunikacji.

RYGA, 29-9. (Tel. wł.). Wczoraj pociągiem wieczornym przybył z Kowna litewski minister komunikacji p. Wilejszys. Dworzec był udekorowany flagami obu państw i zielenią. Dzisiaj łotewski minister komunikacji podejmował litewskiego gościa śniadaniem, a wieczorem na jego cześć premjer wydaje raut.

Komitet porozumiewawczy polskich organizacyj społecznych na Wołyniu.

W Łucku powstał wojewódzki komitet porozumiewawczy polskich organizacyj społecznych na Wołyniu. Jednoczy on w sobie 23 organizacje i stanowi tem samem jedyną na Wołyniu instytucję powołaną do reprezentowania miejscowej opinji polskiej. Zebranie konstytucyjne odbyte 21.9 30 r. wybrało zarząd składający się z 12 członków z prezesem p. Stefanem Bieniewskim na czele.

Uchwalono przystąpić bezzwłocznie do zorganizowania na Wołyniu powiatowych komitetów porozumiewawczych, urządzić tam, gdzie dotąd jeszcze nie powstały one samodzielnie.

Obecny na zebraniu wojewoda wołyński P. Józewski powitał Zjednoczenie Organizacyj gorącem przemówieniem.

Zjednoczone w komitecie organizacje będą starały się popierać akcję wyborczą na Wołyniu, wychodząc ze społecznych a nie partyjno-politycznych założeń.

Perspektywy utworzenie nowego gabinetu austryjackiego

WIEDEŃ, 29.IX (Pat). Po dłuższem omówieniu sytuacji politycznej prezydent republiki austrjackiej Miklas powierzył wicekanclerzowi Vaugoinowi misję utworzenia nowego gabinetu i wezwał go do przeprowadzenia narad z przedstawicielami stronnictw. Rokowania desygnowanego na kanclerza Karola Vaugoina ze związkiem chłopskim i z wszechniemcami celem skłonienia ich do udziału w nowym gabinecie wypadły ujemnie. Wszechniemcy odmówili definitywnie. Związek chłopski oświadczył wprawdzie, że ostateczną odpowiedź da we wtorek po posiedzeniu komitetu obszerniejszego, prawdopodobnie jednak odpowiedź ta wypadnie również odmownie. Trzeba się tedy liczyć z tem, że Vaugoin utworzy gabinet czysto chrześcijańsko-socjalny, ewentualnie z udziałem kilku przedstawicieli Heimwehry i zaproponuje prezydentowi republiki rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów na listopad.

Prasa podnosi doniosły dla wewnętrznej polityki Austrji fakt, że istniejąca od roku 1922 koalicja stronnictw mieszczańskich, która była dotychczas podstawą wszystkich rządów austrjackich, obecnie została rozbita. Powrót b. kaclerza ks. Seipla oczekiwany jest, jak dowiaduje się „Reichspost", w poniedziałek.

—•—

Skazanie na śmierć kooperatystów.

LENINGRAD. 27-9. (Pat). Zakończył się tu proces przeciwko pracownikom miejscowych kooperatyw. Dwaj podsądni skazani zostali na karę śmierci, kilku innych na więzienie do 10 lat.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 29 9 (Pat). W 19-ym dniu ciągnienia 5 klasy 21 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 10 tys. zł. — 19.088, 96.425 141.265.

Po 5 tys. zł. — 27.474, 85.386 95.927, 152.324, 202.566 i 207.349.

Jeśli pominięto Cię w spisie wyborców, żądaj uzupełnienia spisu w Obwodowej Komisji Wyborczej

lub

zwróć się do Komitetów Wyborczych Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem...

Możliwości eksportu bydła do Rumunji.

Rozmowa z delegatem rumuńskiego Ministerstwa Rolnictwa d-rem Didunikiem

W związku z II-gimi Targami Północnymi przybył do Wilna d-r Mikołaj Didunik prezes Izby Rolniczej w Tyginie reprezentujący zarazem Rumuńskie Ministerstwo Rolnictwa. Przyjazd d-ra Didunika wskazuje na zainteresowanie się rumuńskich sfer rolniczych Targami Północnymi w Wilnie, przy których urządzone są Targi Hodowlane Pan Didunik udzielił nam niezwykle ciekawego wywiadu, którego przebieg podajemy poniżej:

— *Czem należy tłomaczyć obecność Pana Prezesa na Targach Północnych w Wilnie.*

— Przybyłem tu w charakterze oficjalnym w celu zapoznania się na miejscu ze sposobem hodowli bydła i nabycia partji bydła czerwono-polskiego dla Izby Rolniczej w Tyginie. Muszę zaznaczyć, iż tej rasy bydło jest już nam znane, gdyż nabyliśmy w swoim czasie dwie partje tego bydła w roku 26—28 ym w rejonie Kraków, Limanowa, Możejów.

— *Jakie Pan Prezes widzi zalety bydła czerwonego na ziemiach naszych!*

— Duży procent tłuszczu, odporność na choroby i czystość linji, co daje przewagę temu bydlu nad bydłem czerwonem z Małopolski Zachodniej.

— *Dlaczego Rumunja sprowadza do siebie bydło rasy czerwono polskiej?*

— Otóż dlatego właśnie, że jest ono odporniejsze na choroby, na znaczną różnicę ilościową i jakościową mleka, oraz na różnicę tłuszczu wynoszącą w stosunku do bydła naszego 1,25%. Mogę pana zapewnić, iż na zasadzie naszych badań chcemy wprowadzić tę rasę w Rumunji, a wyeliminować całkowicie rasę miejscową, która nie jest rentowną dla gospodarstw drobnych włościańskich.

— *Jakich ras bydło hoduje Rumunja?*

— Bydło siwe ukraińskie i krzyżówka tegoż z simentalami oraz czerwone bydło niemieckie również skrzyżowane z rasą siwą-ukraińską.

— *Ciekawi jesteśmy czy na decyzję panów nie wpływa różnica w cenie bydła?*

— Pośrednio tak, gdyż istnieje znaczna różnica walutowa, to znaczy złoty Polski wynosi 18,50 do 19-tu lei rumuńskich, stosunek zaś leja do dolara wynosi 1 : 167—168. Cena dobrej krowy w Rumunji wynosi od 6 do 8 tysięcy lei, co równa się od 350 do 450 złotych, gdy cena takiej krowy w Polsce wynosi od 500 550 złotych

— *Co spowodowało dążenie do wzmożenia hodowli bydła czerwono-polskiego w Rumunji?*

— Nierentowność gospodarstw rolnych, w których przeważał dotąd kierunek produkcji roślinnej, nieopłacającej nakładu pracy. Doświadczenia z bydłem czerwono - polskiem wskazują na konieczność zmiany kierunku na hodowlę tego bydła, dobrze rentują się przy skromnych nakładach środków. Proszę pana — mówi dr. Didunik — zwiedziłem ostatnio ośrodki hodowli wielkiej własności ziemskiej i gospodarstw drobnych w obrębie województwa białostockiego, które znane mi jest jako ojczyzna bydła rasy czerwono-polskiej i przyszedłem do wniosku, że rasa ta bardzo celowo i pomyślnie rozwija się. Wszystko przemawia zatem, że wprowadzenie tej rasy do Rumunji jest z naszego stanowiska koniecznością. Zresztą w tej mierze zapadły już decyzje czynników rozstrzygających. Obecnie nabywam na Targach partję tego bydła dla Izby Rolniczej w Taginie w ilości od 60 do 80-ciu sztuk.

— *Ciekawi jesteśmy wrażenia Pana Prezesa z Wilna i Targów Północnych?*

— Proszę pana jestem tu po raz pierwszy w życiu. Wilno przypomina mi topograficznem położeniem Kijów. Jest ono miastem pięknem, wywierającem ogromne wrażenie na przybysza.

— *A Targi?*

— Co do Targów to część przemysłowa mojem zdaniem lepiej się przedstawia jak rolnicza, jednakowoż dla nas Rumunów więcej interesującą jest ta druga.

Pan dr. Didunik wysłuchawszy wyjaśnienia z naszej strony, że z powodu braku miejsca Targom Hodowlanym nadano charakter retrospektywny, gromadząc w tym dziale okazy materjału eksportowego, tak kończy swe wynurzenia: — Jestem przekonany, że od tych Targów współpraca gospodarcza Rumunji z Wileńszczyzną i Nowogródczyzną będzie ściślejsza i korzystna tak dla Rumunji, jak i dla Polski.

Powyższe wynurzenia wybitnego działacza rumuńskiego podkreślają dobitnie celowość Targów Północnych i palącą poprostu konieczność przekształcenia ich na stałą doroczną instytucję.

B. W. S.

Cel i zadanie Reichswehry.

Rewelacyjne wynurzenia oficerów przed Trybunałem Lipskim.

BERLIN, 29.IX. (Pat). Dzisiejsze zeznania w procesie w Lipsku w zupełności potwierdziły główne punkty oskarżenia. Sensacją dnia było wystąpienie przewodniczącego trybunału, który ostro zaprotestował przeciwko próbom wpływania z zewnątrz na tok przewodu sądowego. Trybunał — oświadczył przewodniczący — zasypywany jest formalnie listami anonimowemi, zawierającemi szereg pogróżek i ostrzeżeń ze strony sympatyków politycznych i antagonistów oskarżon., Autor jednego z takich listów oskarża przewodniczącego o stronniczość, zarzuca mu pochodzenie żydowskie, wzywając go do złożenia urzędu i oddania kierownictwa rozprawy Hitlerowi.

Zeznania ppor. Fuersena zawierają szereg znamiennych momentów, rzucających światło na prądy polityczne, panujące w korpusie oficerskim Reichswehry.

Rozmowy z oskarżonym Ludinem, jak wywodzi Fuersen, utwierdziły go w przekonaniu o zgodności programu partji narodowo - socjalistycznej z poglądami większości oficerów Reichswehry. Głównym celem dążeń naszych jest zrzucenie więzów, nałożonych na Niemcy przez traktat wersalski. Oficerowie dokładać muszą wszelkich starań, ażeby Reichswehra w przyszłości nie mogła być użyta jako narzędzie do zdławienia ruchu narodowego, zmierzającego do wyzwolenia Niemiec od „kłamstwa o winę za wojnę" oraz do odbudowy państwa w granicach przedwojennych.

Obecny na sali przedstawiciel Ministerstwa Reichswehry mjr. Theissen protestuje przeciwko podejrzeniom jakoby poglądy niektórych oficerów Reichswehry nie odpowiadały przekonaniom narodowym. Cały korpus oficerski, cała armja niemiecka, według twierdzenia Theissena, kultywuje ideę pogotowia zbrojnego, odrzuca pacyfizm w pospolitem znaczeniu, odrzuca również internacjonalizm, natomiast myśli i czuje w duchu narodowo-niemieckim.

Trzeźwy głos łotewski o sojuszu państw bałtyckich.

RYGA, 29.IX. (Pat). Gazeta „Pirmdiena" pisze o kongresie litewsko-łotewskim co następuje: Kongres uchwalił rezolucję, dotyczącą związku państw bałtyckich, to jest Łotwy, Litwy, Estonji i Finlandji. Jak z tej rezolucji wynika, jesteśmy dalecy od realnej polityki i niektóre kwestje rozstrzygamy po dziecinnemu. Powyższa rezolucja jest również tego dowodem. Jeżeli dążeniem Łotwy jest stworzenie małej siły, to nie można w tych kwestjach kierować się sympatjami czy antypatjami. Powinniśmy należycie obliczyć siły polityczne, które wchodzą w rachubę naszych interesów Jeżeli rezolucję kongresu będziemy rozpatrywać z punktu widzenia realnego, to winniśmy ją nazwać naiwną i jednostronną. Po pierwsze, zostało już dokładnie i definitywnie stwierdzone, że Finlandja ma zupełnie odrębne zainteresowania, aniżeli Łotwa i z tego powodu do naszych poczynań odnosi się z rezerwą, gdyż kierunek jej polityki szuka zbliżenia z państwami skandynawskiemi. Finlandji mniej zagraża nasz stały wróg, to jest Rosja; w razie wojny Finlandja znajdzie się na uboczu.

Zupełnie inaczej jest z Estonją, Łotwą i Litwą. Państwa te znajdują się w centrum wybuchu i dlatego ich położenie jest podobne. Jednakże te trzy państwa byłyby słabą siłą w razie konfliktu. Należy więc dalej szukać sprzymierzeńców wśród państw, które znajdują się w podobnej sytuacji — należy szukać zbliżenia z Polską i Rumunją, ewentualnie z Ukrainą i narodami Kaukazu. To są najpewniejsi nasi sprzymierzeńcy w razie zbrojnego konfliktu z Rosją, jakąby ona nie była. Tę nagą i rzeczywistą prawdę potwierdza każda mapa. Związek te nnie dochodzi do skutku z powodu sporu litewsko-polskiego o Wilno. O tem jednakże nie będę mówił — zaznacza autor. Nie można uchwalać rezolucyj, które wykluczają Polskę ze związku państw bałtyckich jedynie dzięki sympatjom dla Litwy, a związek i współpraca Polski, Rumunji, Ukrainy, Kaukazu, Łotwy i jej najbliższych sąsiadów jest niezbędny, jeżeli mamy zamiar poważnie myśleć i zabezpieczenie Łotwy.

Idąc za rezolucją kongresu, Łotwa i Litwa będą całkowicie izolowane, biorąc pod uwagę, że Estonja ma ten sam punkt widzenia, co i my (to jest gazeta. — Przyp. red.). Jeżeli stosunki nasze z Polską nie będą przyjazne, to jedyną siłą, na której będziemy mogli się oprzeć, będzie sojusz litewsko-łotewski. Taka polityka nie będzie jednak zabezpieczeniem dla Łotwy, a naiwnym romantyzmem, względnie jeszcze niebezpieczniejszą grą, to jest rozbiciem tej realnej siły, która może nietylko obronić Łotwę, ale i inne młode państwa.

Zjazd Centralnego Związku Białoruskich Kulturalno-Oświatowych i Gospodarczych Organizacyj i Instytucyj.

W dniach 27 i 28 b. m. odbywał się w Wilnie pierwszy Zjazd niedawno zorganizowanego Centralnego Związku Białoruskich Kulturno-Oświatowych i Gospodarczych Organizacyj i Instytucyj, na którym, oprócz wyborów władz, omawiano szereg doniosłych i aktualnych momentów z życia białoruskiego, jak unormowanie pracy kulturno-oświatowej na przyszłość, sprawę wyborów do Sejmu i Senatu i t. d.

W zjeździe brali udział delegaci od następujących organizacyj i instytucyj białoruskich: 1) Białoruskie Towarzystwo Naukowe, 2) Białoruski Zawodowy Związek Nauczycielski. 3) Białoruski Związek Gospodarczy, 4) T-wo Księgarni Biał. Zw. Gosp. w Mołodecznie, 5) Zarząd Okręgowy Towarzystwa Szkoły Białoruskiej w Baranowiczach, 6) Komitety Rodzicielskie Gimnazjów Białoruskich w Wilnie, Nowogródku i Klecku, 7) Redakcja czasopisma „Sacha", 8) Spółdzielnia „Spółdzielca", 9) Zjednoczenie Kobiet Białoruskich, 10) Białoruskie Towarzystwo Dobroczynne, 11) Towarzystwo Spółdzielcze „Pczała", 12) Przedstawiciele personelu nauczycielskiego Gimnazjów Białoruskich w Wilnie i Nowogródku. Pozatem wziął udział w zjeździe cały szereg przedstawicieli z Wilna i z prowincji z głosem doradczym.

Zjazd rozpoczął swe obrady od omówienia programu pracy Centralnego Związku na przyszłość. W tym celu były zreferowane projekty działalności w poszczególnych dzielnicach, jak sprawy organiz. przez p. R. Ostrowskiego, sprawy gospodarczo - ekonomiczne przez p. F. Akinczyca, wreszcie sprawy kulturalno-oświatowe przez dr. J. Stankiewicza.

W wyniku ożywionej na ten temat dyskusji polecono Centralnemu Związkowi prowadzenie szerokiej akcji spółdzielczej oraz przystąpienie do zorganizowania Banku Białorskiego; w zakresie kulturalno-oświatowym — postanowiono organizować popularne referaty na prowincji, urządzać kursy białorusoznastwa, zakładać domy ludowe i bibljoteki i t. d. Jednocześnie w celu zaprowadzenia stałego nadzoru nad szkolnictwem białoruskiem i uzgodnienia jego rozwoju z potrzebami ludności białoruskiej zjazd uznał za rzecz konieczną otoczyć szczególną opiekę wszystkie szkoły białoruskie i utrakwistyczne, tak państwowe jak i prywatne.

Powstał też projekt zorganizowania w niedalekiej przyszłości Białoruskiego Uniwersytetu Ludowego.

Do Centralnego Zarządu Centralnego Związku powołano na prezesa — p. A. Trepkę, na członków Zarządu pp. R. Ostrowskiego, F. Akińczyca, J. Ciechanowskiego, G. Jakóbionka, S. Karola i J. Sznarkiewicza. Do Komisji Rewizyjnej — pp.: W. Hryszkiewicza, A. Michalewicza i M. Czetyrkę, jako członków oraz d-ra J. Stankiewicza i Danilewicza, jako zastępców.

Następnie przystąpił Zarząd do omówienia kwestji wyborczej do Sejmu i Senatu. W wyniku długiej i ożywionej na ten temat dyskusji Zarząd postanowił wziąć udział w wyborach i rozpocząć niezwłocznie akcję wyborczą.

W związku z tem, iż społeczeństwo białoruskie z powodu sporów politycznych przystąpiło do akcji wyborczej nie wspólnym frontem, lecz na czele z kilkoma Komitetami wyborczemi, Zjazd jednogłośnie powziął uchwałę poczynić wszelkie kroki w celu utworzenia jednego białoruskiego bloku wyborczego i niezwłocznie wszcząć pertraktacje z owymi Białoruskimi Komitetami Wyborczymi.

Z innych uchwał Zjazdu na szczególną uwagę zasługują powzięte uchwały i rezolucje w dziedzinie szkolnej. Szeroko była omawiana sprawa ustosunkowania się społeczeństwa białoruskiego do nowopowstałego Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego im. Fr. Bohuszewicza w Wilnie. Z powodu czynionych przez władze szkolne trudności przeciw całkowitemu zbiałoruszczeniu tego Seminarjum Zjazd jednogłośnie powziął następującą rezolucję

„Zjazd domaga się, ażeby w Seminarjum Państwowem im. Fr. Bohuszewicza w Wilnie wykłady historji i geografji ogólnej oraz higjeny i gimnastyki były prowadzone w języku białoruskim oraz wychowanie uczniów spoczywało w ręku wychowawców Białorusinów. Zjazd upoważnia Prezydjum Związku do uczynienia wszystkich kroków w celu zrealizowania powyższego, upoważniając jednocześnie Prezydjum do reagowania najbardziej radykalnemi środkami w wypadku niezrealizowania tych warunków, nie cofając się przed bojkotem Seminarjum".

Pozatem zapadły jednogłośnie uchwały, domagające się: 1) otwarcia w roku bieżącym białoruskich Kursów Nauczycielskich podług przyznanych przez Sejm kredytów, 2) nadania praw publiczności i zapomogi materjalnej Gimnazjum Białoruskiemu w Klecku, 3) wydania pryznanych przez Sejm kredytów na budowę gmachu Gimnazjum Białoruskiego w Nowogródku.

Zjazd postanowił domagać się wycofania z użytku szkolnego „Lementara" St. Lubicz-Majewskiego, wydanego w pierwszej redakcji, a zastąpienia go redakcją drugą, w którejby pisownie „graždanką" i łacińska były całkowicie zbiałoruszczone.

rt.

Pertraktacje niemiecko-litewskie w sprawie Kłajpedy.

BERLIN 29-IX (Pat.) Z Genewy donoszą, iż delegacje niemiecka i litewska prowadzą rokowania w sprawach sytuacji mniejszości niemieckiej w okręgu kłajpedskim. Delegacja niemiecka postawiła Litwinom żądanie zniesienia cenzury wojennej do dnia 10 listopada, to jest do czasu wyborów do Sejmu kłajpedskiego, oraz zażądała aby administracja litewska nie wywierała presji na wyborców i aby dyrektorjum kłajpedzkie było w formie zgodne z zasadami parlamentarnemi.

Krwawe starcie hitlerowców z komunistami.

BERLIN, 29.IX. (Pat). W Bermsgrun zapowiedziane było zgromadzenie hitlerowców, na którem miał przemawiać tamtejszy poseł do Reichstagu Horn. Przed zebraniem hitlerowcy urządzili pochód propagandowy z udziałem około 150 osób. Gdy pochód przechodził przed urzędem gminnym, zjawiła się nagle grupa komunistów, która wszczęła z hitlerowcami krwawą bójkę, 4 hitlerowców zostało ciężko rannych, zaś 25 odniosło lżejsze obrażenia. Liczby rannych komunistów nie ustalono, gdyż zabrali oni ze sobą swych towarzyszy, rozlokowując ich natychmiast po domach.

PO TARGACH.

(Frekwencja. Wrażenie ogólne. Potrzeba rozrywek. Przedstawienie młodzieży z Domów Ludowych Kresowej Rady Op.

Kto w wieczór sobotni lub niedzielny wszedł do Bernardynki, mógł myśleć, że go jakieś czary przeniosły do Tokio czy innej Joszywary, (ogród roskoszy), taki tam panował niezwykle wesoły gwar, ruch, tak jaskrawo płonęły różnokolorowe lampy. Środkowa aleja zasypana jak gęstem listowiem papierkami od niezliczonych cukierków nieustannie zjadanych przez starszych i młodszych. błyski świateł, barwne reklamy Suchard'a, Oetkera i innych kramików, krzyżujące się dźwięki orkiestr, radja, detonacje fajerwerków, które więcej huku niż piękności dawały, krzyki i zachęty przekupniów: „Za niską cenę otrzyma każdy ocenę swego charakteru, losu i powodzenia, przyłożywszy lewą rękę do tego instrumentu!" „Próba siły oddechu, tylko 20 groszy, tylko 20 groszy!" „Ostatnie losy loterji, każdy los wygrywa, niech państwo się sami przekonają!" Ciasteczka najoszczędniejsze moją maszynką"... „Znakomity środek na odciski"... „Czekolada, czyste kakao i cukier ostatnie tabliczki"... „Banany w czekoladzie tylko 10 gr." I tak na każdym kroku.

Tłumy idą, słuchają, stają, grają we wszystkie loteryjki, wyciągają ręce do baloników Suchard'a (50 tysięcy rozdała firma tych zabawek, jako dodatek do kupna czekolady), bawią się doskonale. Płyną alejami, jak różnobarwne strugi, szemrzące śmiechem i poszczególnemi okrzykami: „Mamo, pójdzim psiuków patrzeć". „A ci widziałesz kozła, ot kiedy brodaty". „Ach, jakie kury prześliczne, ja chcę kupić takie białe". „A ja te pstrokate jak bażanty". Ale gdzie kupić? Gdzie informacje o właściwościach poszczególnych gatunków drobiu lub angorskich królików, wzbudzających zachwyt wełną? Powinny by się znajdować na klatkach wraz z adresem hodowcy, a był tylko bodaj jeden, p. Czechowicza na Sapieżyńskiej II. wystawiającego jakieś śliczne, śnieżne kokosze.

Frekwencja była cały czas duża, niedziele i soboty dawały po 10—11 tys. złotych, 19 tys. biletów sprzedano w niedzielę, a ile ulgowych i bezpłatnych? Liczą, że 40 — 50 tys. osób przewinęło się przez Targi ostatniego dnia. Zarząd Targów, jak słychać, niezłe zrobił interesy, mimo iż rozdał 2 tys. bezpłatnych biletów, a od 7 g. wieczór wejście kosztowało 50 gr., zaś wycieczki płaciły po 30 gr. Przeciętnie do 6 tys dziennie otrzymywano z biletów i liczyć trzeba że 70 — 80 tys. zostanie w kasie Targów — do następnych. Świetnie też zarobił Luna Park, przedsiębiorcy chwalą sobie Wilno bardzo. Nie należy się temu dziwić, Wilno jest miastem, gdzie dla zabawy „ulicy", dla uboższych warstw, robi się bardzo nie wiele, choćby taka np. niedzielna muzyka orkiestr wojskowych na placach. Dlaczegoby na Łukiszkach lub na Cielętniku w niedzielę nie grywali nasi żołnierze melodje miłe uszom tych, co na koncerty nie mają pieniędzy. Byłaby i wprawa dla orkiestr, i chęć nauczania się nowych rzeczy, i czyn społeczny, i nowa łączność wojska z cywilną ludnością, za pomocą ofiary bezpłatnego koncertu.

Wracając do Targów, trzeba na przyszłość ustalić pewien program. Nie zaczepiam strony handlowej takiego pokazu, oraz zysków, tranzakcji czy strat firm kupieckich, bo na tem się nie znam. Chodzi mi o stronę społeczną. Wilnianie są spragnieni rozrywek i zupełnie nie zblazowani w tym kierunku. Wystarcza im byle co i poczciwie bawią się i cieszą niewymyślnemi zaiste środkami. Tłumy odwiedzający Targi, zwłaszcza przy pięknej pogodzie zalegający pawilony i aleje, wszak nie oglądały nic tak bardzo niezwykłego, ani nowego. Prawie wszystko to, co widzą na ulicach miasta codzień. Ale w nowej dekoracji, pod nową etykietą, pod suggestją, że to „Targi", szli tłumnie i zostawiali swe grosze chętnie, bawiąc się doskonale; nawet deszcz ulewny w tamtą niedzielę nie odstraszał ludzi żądnych oglądania paru aut i motocykletek udekorowanych kwiatami. Każdy musi przyznać, że pod względem ilości firm kupieckich, hodowlanych i przemysłowych, tegoroczne Targi były o połowę uboższe. Mało komu się i tego roku opłaciło budować stoiska, które dały 60 tys. zł. dzierżawy. Bodaj, że najlepsze interesy zrobiły firmy Suchard i Oetker, bo znane są z dobroci produktów i bardzo umiejętnie, niezmordowanie robiły reklamę.

Rzemieślnicy wileńscy mimo, iż wystawili śliczne rzeczy, meble wykonane precyzyjnie, gustowne i praktyczne, niedrogie, bo sypialnie jasionowe były po 2 tys., jadalnia dębowa 1800 zł., prawie nic nie sprzedały. Wydaje mi się, że jeśli wileńskie Targi mają mieć jakąś rację bytu handlową, to musi być przedtem prowadzona bardzo energiczna akcja objaśniająca firmy i publiczność dalszych miejscowości co w Wilnie warto nabywać ze względu na cenę i jakość. Więc np. meble i tkaniny ludowe, np. jedne z najładniejszych u pani Pietkiewiczowej.

Zaznaczyć trzeba, że spokój nie był niczem zakłócony prócz jednego zdarzenia napaści na stoisko przez młodzież Instytutu Nauk - Handlowo Gospodarczych (ładny instytut!) która została szybko zlikwidowana przez sprawnie działającą policję naszą, udzielającą objaśnień przybywającej publiczności aż w 6-ciu językach.

Bezwarunkowo wiekim brakiem na Targach była nieobecność zajmujących tablic i pokazów z administracyjnych, szkolnych i kolejowych spraw. Widzieliśmy to dwa lata temu, widzieli na Wystawie w Poznaniu, ale dobrze jest pokazywać takie rzeczy jaknajczęściej. Każdy obywatel, młody czy stary, wyciąga z takich pokazów naukę o pewnych pracach, (np. pszczelarstwo, jedwabnictwo), widzi na własne oczy co się buduje, tworzy i powstaje z jego krwawych groszy podatkowych i może mu trochę lżej je płacić. Dowiaduje się wreszcie jak pracuje jego najbliższy kraj, czego mu jeszcze brakuje, czego potrzebuje. Korzystając z frekwencji jaką cieszą się Targi, z wycieczek ze wsi i młodzieży, ta strona wychowania obywatelskiego powinna być wyzyskana na szeroką skalę

Niedziela obfitowała w atrakcje, strażackie pokazy, wspaniałe gaszenie pożaru i wyczyny strażaków ściągnęły tłumy.

Dużo przybyło też ze wsi ludzi na ostatnie dni pokazów zwierząt domowych. Przybyła też wycieczka młodzieży zostającej pod patronatem Rady Opiekuńczej Kresowej. Byli wśród niej tacy, co pierwszy raz w życiu jechali koleją i nuturalnie nigdy nie byli w większem mieście, Wilno oszałamiało ich ruchem i gwarem.

Wielkiemi afiszami rozgłoszono iż młodzież ta, dawać będzie przedstawienia, w sobotę i niedzielę, tańców, deklamacji i komedji „regljonalnych". Czy nie lepiej mówiąc i pisząc np. o cymbałach lub tańcu „lawonicha" nazywać je poprostu białoruskimi, lub ostatecznie „tutejszemi". „Regjonalne" brzmi tak pretensjonalnie i z cudzoziemska! Chciałoby się z całej duszy pochwalić organizację, która ma na celu, szanując tutejszość, rozwijać w młodzieży białoruskiej uczucia obywatelskie. I z pewnością pracuje ona owocnie i dobrze, młodzież korzysta i rozwija się etycznie. Ale wielkie pytanie czy można bez kompromitacji samej instytucji pokazywać to, co cierpliwemu ludkowi wileńskiemu zaprodukowano w ogrodzie Bernardyńskim? Że młodzież sobie poskacze lawonichę i polkę, że pośpiewa Bulbę czy inną piosenkę, albo zagra, bardzo prymitywnie, jakąś sztuczkę, to należy zachęcić i pochwalić, ale przywozić to jako pokaz, wbijać tę młodzież w zarozumiałość że ich zwykła zabawa i skoki są godne oglądania, mogą być widowiskiem!? To jest błąd. To, z czem ta młodzież przyjechała, to są jeszcze tak surowe początki, że oglądać to, pokazywać, robić z tego coś, jakby czyn społeczny, zakrawa na blagę, jakiej nie ma w tej robocie rzetelnej i szczerej. Ale powinna ona jeszcze długo skromnie pracować na swej parafji, a nie produkować się z widowiskiem bezładnie zrobionem, niedotrzymującem obietnic afisza na którym nb. nie było nazwisk autorów obrazków. które miano grać, co jest też niedbałością organizacji.

Pokaz był tem jeszcze przykrzejszy że prócz tłumu czekającego bardzo długo na zaczęcie i oklaskującego serdecznie każdą „tutejszość," przybyli na przedstawienie pp. min. Staniewicz, Kühn i Prystor, oraz p. wojewoda Raczkiewicz. Wszelka tutejszość cierpła, słuchając fałszów orkiestry, od dwuch tygodni egzystującej, pięknie, więc jeszcze nie może się popisywać, bo to uczy blagi i tandety, oglądając zbyt już prymitywne wyczyny deklamacyjno-taneczne w brzydkich bardzo miejskich ubiorach dziewcząt. Jedyne co stało na wysokości popisu, to śpiewy, ciekawe przerobieniem najżwawszej melodji na tempo smętnej białoruskiej kołysanki i tem charakterystyczne.

W rezultacie wniosek taki: dobre chęci nie wystarczają, trzeba pracy i czasu, a popisywać się rzeczami wartościowemi. Jak jednak Wilno potrzebuje popularnych widowisk! Bo nawet takie wzbudzało zaciekawienie, a muzyka i śpiew oklaski.

Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Ratujcie nas!!!

Na odcinku granicznym w rejonie Dzisny znaleziono mały balonik, na którym widniał napis w języku rosyjskim: „Ratujcie nas, wszystkich nas 80 zamknięto w lochach woroneżskich".

Balonik najprawdopodobniej został puszczony przez jednego z więźniów bolszewickich i drogą powietrzną dostał się na teren Polski.

Napad rabunkowy na drodze Hermanowicze—Łużki.

Na trakcie Hermanowicze—Łużki na przejeżdżającego Moroza Piotra ze swym synem Mateuszem, zamieszkałych w kolonji Janewo napadli jacyś osobnicy, którzy ich pobili i zrabowali pieniędzy około 80 złotych. Ustalono, iż napastnikami byli Zenon Łagun ze wsi Lsi Lipowo i Jan Cholkiewicz z kolonji Promiany.

MOŁODECZNO

+ **Z posiedzenia Komit. Porozum. Pracy Społeczne.** W dniu 25 września r. b. odbyło się pod przewodnictwem p. starosty Tramecourta posiedzenie Komitetu Porozumiewawczego Pracy Społecznej.

Na zebraniu tem wysłuchano sprawozdania z działalności poszczególnych organizacyj społecznych. Z działalności Komitetu opieki na ochronkami złożyła sprawozdanie p. H. Tramecourtowa — prezeska zarządu tego Komitetu, z działalności Komitetu przeciwgruźliczego złożył sprawozdanie p. dr. Stasiewicz — prezes tego Komitetu i z działalności Koła sympatyków Strzelca p. R. Dziewiałaowski-Gintowt — wiceprezes tego Komitetu.

Zebrani odczytane sprawozdania przyjęli do wiadomości, wyrażając opinje o żywotności i konieczności utrzymania i nadal wymienionych placówek społecznych.

Zarządowi Komitetu opieki nad ochronkami w szczególności zaś p. starościnie Tramecourtowej, ktorej dziełem są wyniki wyjątkowo dodatnie w pracy Komitetu, zebranie wyraziło jednogłośnie podziękowanie i wyrazy uznania.

Pozatem zebranie uchwaliło utworzyć fundusz społeczny i w tej sprawie w czasie najbliższym ma się odbyć specjalne posiedzenie.

Powstanie tego funduszu ma na celu uniknięcie tworzenia sezonowych komitetów jak również wspieranie organizacyj, pozostających chwilowo w warunkach krytycznych, a utrzymanie zaś tych organizacyj komitet porozumiewawczy uważałby za niezbędne.

Nadmienić należy, że komitet porozumiewawczy, który jednoczy w sobie przedstawicieli wszystkich organizacyj społecznych, znajdujących się na terenie m. Mołodeczna powstał dzięki szczęśliwej inicjatywie starosty p. Jerzego Tramecourta i ma na celu wspieranie poczynań poszczególnych organizacyj, będąc jednocześnie terenem, na którym poszczególne organizacje mają możność porozumienia się i uzgodnienia prac na niwie społecznej. **Ergie.**

EJSZYSZKI.

+ **Echa protestu przeciw zakusom niemieckim** rozbrzmiewają szeroką falą po wszystkich zakątkach kraju, wywołując wielkie oburzenie całego narodu. Nawet w małych miasteczkach i większych wsiach odbywają się wiece protestacyjne przy licznym udziale ludności. Ludność m. Ejszyszek, idąc za głosem całego narodu, na wiecu protestacyjnym w dniu 21 b. m. wyraziła największe oburzenie z powodu niecnych i podłych zakusów niemieckich na całość ziem polskich.

Wiec zagaił w kilku słowach wójt gminy p. Leon Łopatto, następnie do zebranej ludności w liczbie około 1000 osób przemówił p. Szczepkowski Antoni, który przedstawił dzieje Pomorza, Śląska oraz znaczenie polskiego morza, na brzegach którego powstała Gdynia, port ogromny i wspaniały, nasza perła gospodarki państwowej, gdzie tętni życie całego narodu, gdzie cały handel się skupia, gdzie na szerokie wody wypływają polskie okręty handlowe i wojenne. Dziś w chwili tak radosnej, gdy cały naród dumny jest z pracy i wysiłku robotnika i inżyniera polskiego, bezczelnie odzywają się głosy niemieckie, żądające zwrotu ziem czysto polskich i włączenia ich do Rzeszy. Kończąc przemówienie mówca wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, jej Prezydenta Ignacego Mościckiego i Pierwszego Syna Ojczyzny Józefa Piłsudskiego, poczem odśpiewano Rotę i uchwalono rezolucję następującej treści:

„Ludność zebrana w dniu 21 września r. b. na wiecu protestacyjnym w Ejszyszkach wyraża największe oburzenie z powodu niecnych i podłych zakusów niemieckich na całość ziem polskich i składa uroczyste przyrzeczenie, że nie odda ani piędzi ziemi pomorskiej i śląskiej chciwemu prusakowi. Hasło nie oddamy ziemi skąd nasz ród będzie dla nas drogowskazem i stale nam będzie przyświecało w życiu narodowem. Do ostatniego tchu, do ostatniej kropli krwi będziemy bronili naszej ziemi, wywalczonej krwią i ranami, trudem i życiem tylu jej synów. Okrzyk „Polska ziemia naszą być musi" niech rozbrzmi potężnem echem po całej Polsce. Wara drapieżnym, potomkom Krzyżackim od Pomorza i Bałtyku".

Rezolucja jednomyślnie została przyjęta. **Obecny.**

KURZENIEC.

+ **Wyjaśnienie.** Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy poniższy list, który w imię bezstronności drukujemy.

„W związku z art. w 220 nr. „Kurjera Wileńskiego" p. t. „22 września w Kurzeńcu", podaję, co następuje:

Inicjatorem wszelkich poczynań kulturalnych w Kurzeńcu był b. wójt tamtejszy, a obecnie burmistrz miasta Wilejki p. Jan Hołownia, „człowiek cichy i skromny, nieszukający rozgłosu". Wraz z nim prowadzili pracę pp.: Kozakiewicz, Szestakowicz, Bielewicz, Daniłow i inni.

Co do inicjatywy budowy pomnika, prawdą jest, że wyszła ona od p. Bielewicza. Inicjatora zaś budowy Domu Ludowego nie znam. Co zaś do inicjatora bibljoteki, był nim Zarząd Ogniska Związku Polsk. Nauczyc. Szk. Powsz., składający się miejscowego nauczycielstwa". **Tutejszy.**

Z POGRANICZA

+ **Ujęcie dezerterów.** Na odcinku granicznym Marcinkańce zaczajona placówka K. O. P-u zauważyła w ciemnościach nocnych dwie sylwetki, przedostające się w kierunku granicy litewskiej. Na okrzyk żołnierzy „stój" tajemniczy osobnicy rzucili się do ucieczki, lecz po krótkim pościgu zostali ujęci. Są to, jak się wyjaśniło, M. Szydler i G. Dziuszyc — poborowi, którzy chcąc uniknąć służby wojskowej usiłowali zbiec do Litwy.

Ujętych dezerterów aresztowano.

Zwalczanie jaglicy.

Kolumna do walki z jaglicą przy wydziale zdrowia, wileńskiego urzędu wojewódzkiego po ukończeniu prac w pow. dziśnieńskim udaje się do pow. brasławskiego, gdzie pracować będzie w:

m. Widzach od 10 od 17 października,
m. Drui od 18 do 25 października,
m. Miorach od 27 do 31 października,
m. Brasławiu od 3 do 8 listopada.

Kolumna udzielać będzie bezpłatnej pomocy lekarskiej chorym na jaglicę (porady, mniejsze zabiegi, operacje) oraz przeprowadzi bezpłatnych porad w innych chorobach oczu.

Proces dołhinowskiej bandy szpiegowskiej.

Komendant posterunku P. P. w Dołhinowie otrzymał informację, iż u niejakiego Stanisława Chasiewicza w Michalińskich Pasiekach znajduje się agent G. P. U w Mińsku poszukiwany oddawna Jan Trubacz, mieszkaniec pogranicznej wioski Słobody, który oddawszy się na służbę wywiadu sowieckiego, zbiegł do Rosji.

Naskutek tej wiadomości komendant przodownik Borowicz w towarzystwie dwóch policjantów Krzemiena Sowińskiego i Władysława Stopińskiego udał się natychmiast do wskazanej zagrody.

W czasie przeprowadzanej rewizji post. Sowiński wszedł do stodoły, lecz w tej chwili ukrywający się tu Trubacz strzelił do niego z pistoletu, raniąc go, a następnie wybiegł na dziedziniec i ostrzeliwując się usiłował zbiec do pobliskiego lasu.

Wszyscy trzej policjanci, również strzelając, pogonili za uciekającym, i po chwili ujęli go.

Badany Trubacz zeznał, iż w maju 1927 r. został zwerbowany do wywiadu sowieckiego a jako pierwsze zadanie otrzymał polecenie opisania drogi Słoboda—Miadzioł—Krzywicze, z czego się wywiązał.

Następnie polecono mu werbowanie ludzi do wywiadu i utrzymywanie z nimi ścisłego kontaktu oraz przenoszenie zebranego materjału szpiegowskiego przez granicę.

Jako swych wspólników w tej niecnej robocie wskazał: Aleksandra Chasieniewicza, Jana Nawojczyka, Piotra Uścinowicza, Józefa Szadyrę i Franciszka Raszkiewicza.

Wobec tych zeznań wszystkich wymienionych aresztowano, jedynie nad Fr. Raszkiewiczem rozpostarto ścisłą obserwację.

Zarządzenie to po upływie kilku tygodni dało pozytywne rezultaty, bo oto w dniu 23 września ub. r. zasadzka K. O. P-u zatrzymała Adama i Andrzeja Raszkiewiczów w chwili gdy usiłowali przekroczyć granicę i udać się do Rosji.

[illegible]

Dalsze śledztwo ustaliło iż skompromitowani Raszkiewiczowie pozostawali w ścisłym kontakcie z Franciszkiem Raszkiewiczem, a wiadomości, dotyczące 3 p. sap. udzielił im mieszkaniec tej parafji Michał Bulliak.

W wyniku dochodzenia wszystkich wymienionych postawiono w stan oskarżenia za uprawianie szpiegostwa, a Trubaczowi ponadto zarzucono usiłowanie zabójstwa policjanta, pełniącego służbę.

Proces ten toczył się na ostatniej sesji wyjazdowej sądu okręgowego w Wilejce pod przewodnictwem wiceprezesa wydziału karnego p. Mich. Kaduszkiewicza i przy udziale pp. sędziów Sienkiewicza i Zaniewskiego.

W wyniku przewodu sądowego prowadzonego przy drzwiach zamkniętych, sąd uznając, iż wina została udowodniona wszystkim oskarżonym, wymierzył karę ciężkiego więzienia: Janowi Trubaczowi, lat 33, dożywotnie; Aleksandrowi Chasieniewiczowi lat 12 i Michałowi Bułhakowi, lat 23 po 15 lat każdemu, Franciszkowi Raszkiewiczowi 8 lat, [illegible] Stanisława Nawojczyka, Piotra Uścinowicza, Józefa Szadyrę oraz Adama i Antoniego Raszkiewiczów skazał na osadzenie w ciężkiem więzieniu przez pięć lat każdego. **Ka-er.**

X-ty walny Zjazd Delegatów Zrzeszenia Pracowników Administracji Technicznej Warsztatów i Parowozowni.

W sobotę w Wilnie odbył się X-ty Walny Zjazd Delegatów Zrzeszenia Pracowników Administracji Technicznej Warsztatów i Parowozowni, na który przybyli delegaci z terenu wszystkich dyrekcyj kolejowych. Po wysłuchaniu nabożeństwa w Bazylice, w sali „Ogniska Kolejowego" rozpoczęły się obrady pod przewodnictwem p. Hoffmana z Bydgoszczy. Całe przedpołudniowe obrady zajęły sprawozdania oraz dyskusje nad niemi. Po południu, po wygłoszeniu dwuch referatów o sprawach technicznych uchwalono szereg wniosków fachowych natury technicznej o sprawności warsztatów i parowozowni oraz niektóre wnioski, dotyczące personalnych spraw zrzeszonych.

Zjazd delegatów postanowił wystąpić przed Ministerstwem Komunikacji z wnioskiem o przejęcie kolejowego szkolnictwa zawodowego do kompetencji tego ministerstwa, tak jak to przykładem innych szkół zawodowych, podległych odpowiednim ministerstwom.

Zarząd wybrano w dotychczasowym składzie na czele z długoletnim jego prezesem p. J. Dybowskim.

Na zakończenie w wolnych wnioskach p. Dybowski zwrócił się do delegatów z apelem, aby członkowie zrzeszenia przyczynili się do akcji zbiórki na statek handlowy „Dar Kolejarzy", która to sprawa została już zapoczątkowana w Ministerstwie Komunikacji.

Wreszcie Zjazd postanowił wysłać depeszę hołdowniczą do Marszałka Piłsudskiego, jako Wodza Narodu, oświadczając, że obok Jego armji zawsze w pogotowiu stoi druga armja kolejarzy.

Akcja przedwyborcza w Wilnie i Wileńszczyźnie.

Akces do B. B. W. R. Związku Przemysłowców Polskich.

Związek Przemysł. Polskich w Wilnie na walnem zgromadzeniu dnia 28 września r. b. postanowił przystąpić do Komitetu Wyborczego B.B.W.R. wysyłając jako swych przedstawicieli Pp.:

prezesa Mieczysława Bohdanowicza — Wilno, Mickiewicza 12,
inż. Józefa Fiedorowicza — Wilno, Zygmuntowska 20,
inż. Piotra Stabrowskiego — Wilno, 3 go Maja 11.

Należy dodać, że Z. P. P. w Wilnie jest ugrupowaniem skupiającem wszystkich przemysłowców chrześcijan na terenie Wilna i Wileńszczyzny.

„Pracownicy umysłowi m. Wilna oddają się pod rozkazy Marszałka Piłsudskiego.

W dniu 28 IX r. b. w lokalu Klubu Handlowo-Przemysłowego, przy ul. Mickiewicza Nr. 33, odbyło się walne zgromadzenie członków zrzeszeń i związków pracowników umysłowych przy udziale przeszło 200 osób.

Celem zebrania było utworzenie Wojewódzkiego Pracowniczego Komitetu Wyborczego w Wilnie.

Zebranie zagaił vice-dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej p. Eljasz Jutkiewicz. Po ukonstytuowaniu się prezydjum zgromadzenia delegat Naczelnego Pracowniczego Komitetu Wyborczego w Warszawie p. Jan Kisielewski, wygłosił referat o akcji wyborczej zrzeszeń i organizacyj pracowników umysłowych obejmujących następujące ugrupowania: Polską Konfederację Pracowników Umysłowych, Zjednoczenie Związków i Stowarzyszeń Pracowników Państwowych, Centralną Organizację Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych i Naczelną Radę Samorządową. Te ugrupowania zrzeszające kilkadziesiąt związków w ogólnej liczbie członków 150.000 wyłoniły Naczelny Pracowniczy Komitet Wyborczy w Warszawie, który zgłosił w wyborach swój akces do B.B. W.R. Następnie przemawiał p. Mieczysław Matuszkiewicz, wizytator seminarjów nauczycielskich Kuratorjum Wil., który w swym przemówieniu podreślił brak reprezentantów szerokich sfer pracowników umysłowych w b. Sejmach Rzeczypospolitej, a to dlatego, że pracownicy umysłowi dotychczas nie zdobyli się na jednolitą akcję w tak ważnych momentach dla Państwa, jak wybory do ciał ustawodawczych. W końcu odczytał rezolucję, treści następującej:

„Uznając doniosłość zwartego, jednolitego frontu inteligencji pracującej, zgromadzeni na zebraniu organizacyjnem umysłowi pracownicy państwowi, samorządowi i prywatni, postanawiają wziąć czynny udział w momencie decyzji o nowy ustrój i utrwalenie potęgi Rzeczypospolitej.

Stając do dyspozycji Pana Premjera, Marszałka Józefa Piłsudskiego, oraz znając, że jedynie cele Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, który zamierza wprowadzić do Sejmu przedstawicieli organizacyj społecznych, zawodowych i gospodarczych, odpowiadają istotnym potrzebom społeczeństwa — zebrani uchwalają pominąć wszelkie ugrupowania polityczne i stowarzyszenia i stwarzają własną, zwartą organizację wyborczą.

Decyzja przyszłego Sejmu o nas nie może zapaść bez naszego udziału. W tym celu uchwalają zebrani zorganizować Wojewódzki Pracowniczy Komitet Wyborczy w Wilnie pod egidą i kierownictwem Naczelnego Pracowniczego Komitetu Wyborczego w Warszawie.

Stając do walki o jasną przyszłość Rzeczypospolitej, zebrani pracownicy państwowi, samorządowi i prywatni wzywają wszystkie zrzeszenia i organizacje pracownicze, oraz wszystkie Koleżanki i Kolegów do zjednoczenia się w Wojewódzkim Pracowniczym Komitecie Wyborczym, oraz do wytężenia wszystkich sił, by wielką ideję Marszałka Piłsudskiego przekształcić w mocarstwowy polski czyn".

Po jednomyślnem przyjęciu rezolucji wybrano zarząd Komitetu Wojewódzkiego, do którego weszło 30 osób ze wszystkich organizacyj pracowników umysłowych istniejących na terenie Wilna. Po wyborach zarządu, przewodniczący p. Jutkiewicz zaproponował wysłać depeszę do Marszałka Piłsudskiego treści następującej:

„Marszałek Piłsudski — Belweder — Warszawa

My, członkowie zrzeszeń i związków pracowników umysłowych w Wilnie zebrani w dniu 28-go września r. b. jednomyślnie postanawiamy oddać się pod twe rozkazy, Panie Marszałku, aby Tobie, w zaczętym przez Ciebie wielkim dziele naprawy ustroju Rzeczypospolitej bez zastrzeżeń dopomóc".

Treść depeszy przyjęto entuzjastycznie i wznosząc okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego, zebranie zamknięto.

Gminne Komitety Wyborcze BBWR, powstają jak grzyby po deszczu.

Iża.

W dniu 24 b. m. w osadzie Zenonowo, gm. iżańskiej, odbyło się organizacyjne zebranie Komitetu BBWR. Zebranie to zagaił proboszcz parafji prawosławnej ks. kanonik dr. Eugenjusz Rużycki, który po zaznajomieniu zebranych z celem i zadaniem komitetu wyborczego zaproponował utworzenie gminn. komit. wyborcz. i dokonanie wyboru Zarządu. Po krótkiej dyskusji zebrani jednomyślnie postanowili powołać do życia Komitet Wyborczy i na przewodniczącego wybrano p. Kazimierza Tarnowskiego, na sekretarza, p. Stanisława Onufrionka oraz na członków Zarządu p.p. Franciszka Olkowicza i Aleksandra Leszczyńskiego. Działanie tego Komitetu postanowiono rozciągnąć nie tylko na gminę iżańską, ale i na niektóre osiedla, gminy wiszniewskiej: Mularze, Makarycze, Demjanowicze, Tarasowicze i Spiachla; gm. kobylnickiej: Stachowce, Mokrzyce i Kołodzince; gm. miadziolskiej: Brusy, Olsewicze i Łuży.

Krzywicze.

W dniu 21 b. m. w Krzywiczach został utworzony Gminny Komitet Wyborczy BBWR. Na przewodniczącego tego Komitetu został wybrany p. J. Pułaski, na sekretarza E. Krajewski i na skarbnika p. A. Pietlicki.

Smorgonie.

W dniu 21 b. m. na ogólnem zebraniu przedstawicieli wszystkich warstw ludności gminy smorgońskiej postanowiono powołać do życia Gminny Komitet Wyborczy BBWR w Smorgoniach. Zebranie zagaił p. Eugenjusz Greszel — sekretarz powiatowego komitetu BBWR, poczem został wybrany Zarząd, do którego weszli p.p. Adam Przelaskowski, jako prezes i skarbnik, inż. Edward Kubek — zastępca prezesa, Włodzimierz Romanowicz — sekretarz. Następnie zostały powołane sekcje propagandowo-kolportażowa, łączności i porządkowa.

W dalszym przebiegu obrad Gminny Komitet Wyborczy BBWR postanowił natychmiast przystąpić do zorganizowania lokalnych komitetów i nawiązania kontaktu ze wszystkiemi organizacjami społeczno-kulturalnemi i zawodowemi, istniejącemi na terenie gminy smorgońskiej.

Holszany.

We wsi Sieńciełowszczyznie, gm. holszańskiej odbyło się organizacyjne zebranie Koła Wyborczego BBWR. Na przewodniczącego wybrano pana Michała Bychowca, a na sekretarza p. Bolesława Rutkowskiego.

Kucewicze.

W dniu 17 września r. b. we wsi Nowosiołkach, gm. Kucewicze odbyło się organizacyjne zebranie miejscowego Koła Wyborczego BBWR, do Zarządu którego zostali wybrani p.p. Bołzan Kazimierz, — jako prezes, Borodziewicz Edward - vice-prezes, Borodziewicz Józef - sekretarz, Bołzan Jan — skarbnik. W wolnych wnioskach na tym zebraniu zostało poruszonych cały szereg bolączek i niedomagań w Zarządzie Gminy.

Miadzioł.

W dniu 21 września r. b. we wsi Narocz gm. miadziolskiej odbyło się ogólne zebranie włościan, na którem postanowiono założyć Koło Wyborcze BBWR. Zebraniu przewodniczył p. Kabak Jan ze wsi Lubki, a sekretarzował Jakób Leon. Po przemówieniach, stwierdzających jednomyślną opinję pójścia w pracy wyborczej z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem, wybrano Zarząd w następującym składzie: Jakób Leon — jako prezes, Tumasz Jadam — sekretarz, Wiencewicz Mikołaj—wiceprezes i członkowie: Piaskowy Józef, Piaskowy Józef syn Jana, Czebotar Jan, Przybysz Józef, Wądołowski Czesław, Wądołowski Piotr, Stolarzewski Paweł, Stolarzewski Józef, Sobolewski Władysław, Czebotar Adolf, Czebotar Józef, Kulicki Józef, Kulicki Jan, Czebotar Mikołaj, Czebotar Piotr, Piaskowy Jan, Tumasz Michał i Czebotar Jan.

Oszmiana.

Donoszą nam z pawiatu oszmiańskiego, że w gminie Graużyszki, odbywają się przygotowania w celu zorganizowania gminnego Komitetu Wyborczego BBWR. W pracach tych biorą żywy udział miejscowi włościanie i nauczycielstwo. W najbliższych dniach przewidywane jest założenie komitetów wyborczych BBWR, w Dziewieniszkach i Jurgielanach. W smorgoniach powstały komitety wyborcze BBWR, obejmujące Smorgonie miasto i Smorgonie gmina. We wszystkich pracach organizacyjnych komitetów biorą przemożny udział sfery włościańskie i nauczycielstwo szkół powszechnych.

Przygotowania przedwyborcze „Centrolewu".

Z terenu powiatu dziśnieńskiego donoszą nam, że Stronnictwo Chłopskie rozpoczęło pracę przygotowawczą do powołania Komitetów Wyborczych. Dzięki spontanicznemu zapisywania się włościan do Komitetów Wyborczych BBWR prace Stronnictwa Chłopskiego posuwają się bardzo opornie.

W m. Głębokiem zostało otwarte biuro wyborcze „Wyzwolenia", które rozpoczęło organizację komitetów wyborczych swego stronnictwa.

Na terenie pow. oszmiańskiego b. poseł Stronnictwa Chłopskiego Stanulewicz Wiktor zamierza wystawić swoją własną listę lokalną pod nazwą „Obrony Kresów Wschodnich".

Z pobytu w Wilnie min. Prystora.

W niedzielę 28 b. m bawił w Wilnie p. minister pracy i opieki społecznej A. Prystor. P. minister w towarzystwie wojewody Raczkiewicza zwiedził przed południem budowę Domu Dziecka im. Marszałka Piłsudskiego na Antokolu i wyraził się z uznaniem o szybkich postępach robót, przyrzekając dalsze poparcie materjalne ze strony Ministerstwa Pracy i Opieki.

W godzinach popołudniowych p. minister Prystor złożył wizytę Metropolicie Wileńskiemu ks. Arcybiskupowi Jałbrzykowskiemu.

Wieczorem o godz. 19 przybył minister Prystor na teren II Targów Północnych. Równocześnie zwiedzał Targi powracający z podróży inspekcyjnej p. minister komunikacji Kühn. Obaj p.p. ministrowie w towarzystwie wojewody Raczkiewicza oprowadzeni przez przedstawiciela komitetu Targów p. Z. Bortkiewicza i dyrektora Targów Łuczkowskiego zatrzymali się m. in. w salach z eksponatami Estońskiego Muzeum Etnograficznego. W końcu obaj ministrowie zaszczycili swą obecnością produkcję chóru młodzieży wiejskiej w muszli w ogrodzie Bernardyńskim, przyczem młodzież odtańczyła „Lewonichę".

P.p. minister Kühn i Prystor odjechali o godz. 22.50 z powrotem do Warszawy.

KRONIKA

Wtorek 30 Września

Dziś: Hieronima Kapł.
Jutro: Jana z Dukli.

Wschód słońca—g. 5 m. 35.
Zachód —g. 17 m. 17.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 29/IX—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 767
Temperatura średnia + 10° C
„ najwyższa: + 15° C
„ najniższa: + 6° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: południowo-zachodni.
Tendencja barom.: wzrost, potem spadek,
Uwagi: rano pochmurno, wieczorem pogodnie.

MIEJSKA.

— **Dookoła budowy gmachu archiwalnego.** Jak się dowiadujemy, sprawa przebudowy gmachu dla Archiwum Państwowego przy ul. Teatralnej została przez władze centralne definitywnie załatwiona.

Dzięki poparciu władz miejscowych nietylko została usunięta komparsja kredytów, przeznaczonych na Archiwum Państwowe, ale przy pomocy pożyczki z kredytów budowlanych, przeznaczonych na inny objekt, będzie wykonano w bieżącym roku więcej robót, niż projektowano.

W ten sposób w jesieni przyszłego roku można będzie przystąpić do przeniesienia Archiwum do nowego gmachu i oswobodzenia kościoła Franciszkańskiego i lokali w gmachu uniwersyteckim. (x)

— **Poświęcenie domu robotniczego na Pióromoncie.** Wczoraj o godz. 1-ej w południe dokonano uroczystego aktu poświęcenia nowowybudowanego domu robotniczego przy ul. Derewnickiej.

Na uroczystość przybyli uczestnicy odbywającego się w Wilnie zjazdu burmistrzów, prezydjum Magistratu in corpore oraz zaproszeni goście. Przed poświęceniem zabrał głos wiceprezydent miasta p. W. Czyż, kreśląc genezę budowy domu, oraz stwierdzając, iż jest to pierwszy etap podjętej próby rozwiązania problemu tanich i wygodnych mieszkań dla najbiedniejszej ludności.

Pomyślny wynik tej próby zawdzięczać należy w równej mierze, przedsiębiorcom, robotnikom i Magistratowi, który mimo ciężkich warunków finansowych budowę domu doprowadził do końca.

Nowowybudowany dom wraz z budującym się jeszcze boiskiem dla dzieci przeznaczony został dla pracowników i robotników miejskich. Koszta budowy są niższe od uchwalonego przez Radę Miejską kosztorysu i wynoszą 455.000 złotych, z czego Magistrat pokrył 70.000 złotych, resztę sfinansowano z zaciągniętej na ten cel pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Oddanie mieszkań do użytku nastąpi w dniu 1 października r. b.

Mieszkania składają się z jednego i dwóch pokoi z kuchnią i przedpokojem i zaopatrzone są w światło i wodociąg.

— **Nowa poradnia w ośrodku zdrowia.** Wkrótce kierownictwo ośrodka zdrowia (ul. Wielka 44) zamierza uruchomić dwie nowe poradnie: przeciwalkoholową i psychotechniczną. W najbliższym czasie ma być również przeniesiona do ośrodka zdrowia poradnia sportowa, mieszcząca się obecnie przy ulicy Hetmańskiej.

Niezależnie od powyższego przy ośrodku zdrowia rozpoczęto wstępne roboty nad budową ogródka zabaw dla małych dzieci.

UNIWERSYTECKA.

— **Wykład informacyjny dla wstępujących na Wydział Humanistyczny U. S. B.** wygłosi Dziekan Prof. Dr. Stefan Glixelli dnia 1-go października r. b. o godz. 17-ej w sali V-ej Uniwersytetu. Wstęp wolny.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Komenda Legjonu Młodych — Akademickiego Związku Pracy dla Państwa** przypomina wszystkim członkom Związku o obowiązku wzięcia udziału w Zebraniu Konstytucyjnem Wileńskiego Akademickiego Komitetu Wyborczego Współpracy z Rządem Marszałka Józefa Piłsudskiego, które odbędzie się w dniu 30 b. m. o godz. 20-ej w lokalu Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24).

SPRAWY SZKOLNE.

— **Ile mamy nauczycieli?** Podług danych Inspektoratu Szkolnego na terenie m. Wilna w publicznych szkołach powszechnych pracuje 360 nauczycieli etatowych i 100 kontraktowych.

W prywatnych szkołach powszechnych pracuje 300 nauczycieli. Razem więc szkolnictwo wileńskie obsługuje 760 nauczycieli.

SPRAWY BIAŁORUSKIE.

— **Obchód 25-lecia twórczości literackiej J. Kupały.** Staraniem Centralnego Związku Białoruskich Kulturalno-Oświatowych i Gospodarczych Organizacyj i Instytucyj w dniu 27 b. m. został zorganizowany uroczysty wieczór, poświęcony 25-leciu twórczości literackiej największego poety białoruskiego Janki Kupały.

Wieczór rozpoczął p. A. Łuckiewicz odczytem na temat „J. Kupała, jako prorok Odrodzenia Narodu Białoruskiego", w którym analizując społeczno-narodowe idee Kupały, dobitnie podkreślił jego niezmiernie ogromne znaczenie tak w literaturze białoruskiej jak i białoruskim ruchu odrodzenia wogóle.

Następnie w części koncertowej wieczoru chór Gimnazjum Białoruskiego artystycznie ośpiewał kilka sharmonizowanych wierszy Kupały, między innemi słynny wiersz „Nie pahasnuć zorki u niebie", śpiewany obecnie, jako białoruski hymn narodowy oraz odeklamowano kilka programowych wierszy Kupały. W końcu został odegrany symboliczny obrazek sceniczny Kupały — „Na popasie". Wogóle należy zaznaczyć, że obchód powyższy był urządzony bardzo starannie i niewątpliwie wywarł na obecnych wielkie wrażenie.

Niezależnie od tego w dniu 28 b. m. Białoruski Instytut Gospodarki i Kultury zorganizował też obchód poświęcony jubileuszowi Kupały, ograniczając się jednak do odczytu, wygłoszonego przez b. sen. W. Bohdanowicza na temat: „J. Kupała i Szewczenka".

SĄDOWA.

— **Zjazd i obrady delegatów Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w Wilnie.** W sobotę dnia 27-go września r. b. odbyło się w Wilnie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzeczypospolitej.

W posiedzeniu tym wzięli udział przedstawiciele sądownictwa ze wszystkich okręgów apelacyjnych.

Omówiono szereg spraw aktualnych, związanych z życiem korporacji sądowniczej, poruszając również niektóre kwestje, dotyczące stanowiska zrzeszonego sądownictwa w związku z zadaniami reprezentującej go korporacji.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności Zrzeszenia za ostatnie trzy miesiące złożył prezes Zarządu Głównego p. sędzia Sądu Najwyższego, Wacław Miszewski, podkreślając ustawicznie wzmagającą się żywotność działalności Zrzeszenia, co wyraziło się między innymi w podjętej przez Zarząd Główny ankiecie, mającej na celu ujawnienie warunków, w jakich obecnie sądownictwo pracuje. Ankieta ta przyniosła bardzo obfity materjał, który w najbliższym czasie będzie szczegółowo opracowany.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. prezes Miszewski zwrócił uwagę, iż należy pamiętać, że na pierwszym planie działalności Zrzeszenia w zakresie art. 2 Statutu stoi obowiązek utwierdzenia wśród sędziów pełnej świadomości ich ustawowej niezawisłości — społeczeństwo bowiem musi żywić ufność, że pozostaje pod opieką sądów, rządzących się wyłącznie ustawami — oraz powinno mieć przekonanie, iż sądownictwo, jako wyraz sumienia narodu — nie uchyli się nigdy od spełniania swego obowiązku i w każdej sytuacji zachowa należytą równowagę.

P. prezes Miszewski poinformował również zebranych o stosunkach Zrzeszenia z centralnym zarządem sprawiedliwości.

Sprawozdanie p. prezesa Miszewskiego zebrani przyjęli do wiadomości.

Przyjezdni członkowie Zarządu Głównego Zrzeszenia, korzystając z pobytu w Wilnie, zwiedzili historyczne zabytki pod przewodnictwem prof. Ferdynanda Ruszczyca, który z wielką uprzejmością udzielał objaśnień opartych na głębokiej wiedzy.

Na zakończenie zjazdu, staraniem Wil. Koła Zrzeszenia, odbyło się skromne przyjęcie, na którem wygłoszono szereg przemówień, w których ujawniła się spoistość i stale wzmagająca się konsolidacja sądownictwa ze wszystkich dzielnic, zmierzająca ku wytworzeniu jednolitego typu polskiego sędziego i prokuratora, którym nigdy nie zbraknie odwagi cywilnej.

RÓŻNE.

— **Choroby zakaźne.** Stan chorób zakaźnych na terenie m. Wilna przedstawiał się w ubiegłym tygodniu następująco: ospa wietrzna — 4; tyfus brzuszny — 5; płonica—26; błonica — 7; róża — 3; krztusiec — 6 (w tem 1 zgon); gruźlica 13 (zgony 2); jaglica — 7; grypa 1; świnka — 1.

Ogółem w wymienionym czasie chorowały 73 osoby, w tej liczbie 3 śmiertelnie.

— **Stan bezpieczeństwa na Targach.** Po zamknięciu Targów Północnych musimy zanotować bardzo dobry stan bezpieczeństwa na targach, podczas których nie dokonano ani jednej kradzieży, aczkolwiek do Wilna przybyło wielu „fachowców" złodziei.

Wszyscy oni zostali wyłapani jeszcze przedtem niż zdążyli zrobić użytek ze swego fachu. (c)

— **Sprawa odsetek za zwłokę pobieranych przez Kasy Chorych.** Naskutek memorjału złożonego przez Związek Izb Przemysłowo-Handlowych w sprawie odsetek za zwłokę, pobieranych przez Kasy Chorych w wysokości 24 proc. w stosunku rocznym, Pan Minister Pracy i Opieki Społecznej powiadomił Izby, iż polecił Kasom Chorych wykorzystać swe uprawnienia w sprawie całkowitego lub częściowego zwolnienia indywidualnie poszczególnych zakładów handlowych i przemysłowych od odsetek za zwłokę.

Niezależnie od powyższego, niedawno, Wyższy Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu, naskutek odwołania wydał orzeczenie, stwierdzające, że Kasy Chorych mogą pobierać odsetki tylko w wysokości 6 proc. w stosunku rocznym. Powyższe orzeczenie, pochodzące z dzielnicy, w której Kasy Chorych istnieją oddawna, w zupełności odpowiada wywodom prawnym, zawartym w memorjale Związku Izb. Należy więc przypuszczać, że instytucje uprawnione do orzekania w tej sprawie w innych dzielnicach, prawdopodobnie również uznają słuszność wywodów Izb Przemysłowo-Handlowych.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś grana będzie w dalszym ciągu niezmiernie interesująca sztuka Szerriff'a z okresu wojny światowej „Kres wędrówki", posiadająca wiele walorów artystycznych, wywołująca przytem niezatarte, wstrząsające wrażenie.

Codziennie pod reżyserją K. Wyrwicz-Wichrowskiego odbywają się próby z polskiej sztuki J. A. Hertza „Młody las".

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Oryginalna inscenizacja „Pana Jowialskiego" zyskała ogólne uznanie. Nieśmiertelna komedja A. Fredry grana będzie dziś po raz 5-ty z udziałem dyr. Zelwerowicza w doskonałem ujęciu poszczególnych postaci.

— **Występ artystów hiszpańskich w Teatrze „Lutnia".** Znakomity kompozytor hiszpański Joze Padilla twórco popularnych piosenek Valencia, Violetera i innych, wystąpi w Wilnie raz jeden tylko, w niedzielę najbliższą dnia 5-go b. m. w Teatrze Miejskim „Lutnia", przy udziale znakomitej pieśniarki hiszpańskiej Lidji Ferreira.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Akcja terorystów ukraińskich.

Niezrozumiały zamach.

LWÓW, 29.IX. (Pat). Jak już donosiliśmy wybuchła pod budynkiem Proświty w Zboiszkach bomba, która uszkodziła zewnętrzną ścianę. Wdrożono dochodzenie, przeprowadzając rewizję u przewodniczącego Proświty w Zboiszkach Leona Choszowskiego. Znaleziono w jego mieszkaniu granaty, proch strzelniczy i rozmaite chemikalja. Aresztowano go pod zarzutem dokonania umyślnego zamachu na Proświtę, której był przewodniczącym.

Napad na wartownika.

LWÓW, 29.IX. (Pat). Dnia 28 b. m. na torze kolejowym Lwów—Stryj, trzy osoby napadły na wartownika, pilnującego toru, wzywając go do porzucenia posterunku, a gdy wartownik żądaniu temu odmówił, pobito go do krwi pałkami. Sprawców napadu, trzech Ukraińców ze Lwowa, którzy usiłowali dokonać sabotażu aresztowano.

Strzały i rewizje w Gródku Jagiellońskim.

LWÓW, 29.IX. (Pat). Dnia 27 b. m. jeden szwadron 14 pułku ułanów, będący na ćwiczeniach, wjeżdżał do gminy Stawkany, pow. Gródek Jagielloński i w tym momencie jakiś osobnik oddał 4 strzały rewolwerowe z pobliskich zarośli. Naskutek tych strzałów dowódca szwadronu zarządził rewizję dla poszukiwania broni w najbliższych zabudowaniach, w toku której znaleziono kilka karabinów, rewolwerów oraz naboje. Pod zarzutem nielegalnego posiadania broni i użycia jej przeciw szwadronowi zostało aresztowanych i oddanych sądowi w Gródku Jagiellońskim 5 osób.

Tego samego dnia koło godz. 23-ej w Bartawie, pow. Gródek Jagielloński, Wasyl Kuszmir, liczący lat 15, oddał strzał ze strzelby zrobionej w formie laski do dwóch ułanów, poczem został aresztowany i oddany do dyspozycji sądu. Należy nadmienić, że ogół gospodarzy tej wsi przyjął wobec wojska postawę bardzo lojalną i dobrowolnie zażądał znosić części składowe broni i amunicji, jak e gdziekolwiek we wsi się znajdowały. Na budynku gminnym w dowód lojalności wywieszono chorągiew o barwach państwowych.

—oo—

Rewizje w Drohobyczu.

LWÓW, 27.IX. (Pat). Prasa donosi z Drohobycza: W związku z działalnością sabotażystów ukraińskich przeprowadzono wczoraj w Drohobyczu szereg rewizyj w instytucjach ukraińskich. Rewizyj takich dokonano także w Borysławiu i Truskawcu. Znaleziono materjał obciążający, broń, materjały wybuchowe. Aresztowano dyrektora gimnazjum ukraińskiego w Drohobyczu oraz szereg profesorów i uczniów — ogółem w liczbie 30 osób.

Wybuch granatu ręcznego.

LWÓW, 27.IX. (Pat). Dzisiejsza prasa donosi z Trembowli, że w jednej z miejscowości tego powiatu na stojącego na drodze obok cerkwi Oleksę Krawczuka rzucono z zarośli pobliskiego cmentarza granat ręczny, który eksplodował. Wskutek wybuchu granatu 12 osób obok stojących odniosło ciężkie rany. Sam Krawczuk nie doznał żadnych obrażeń. Rannych przewieziono do szpitala w Trembowli. Jako podejrzanego o czyn zbrodniczy aresztowano pewnego osobnika, który żył w niezgodzie z Krawczukiem.

Masowa egzekucja młodocianych komunistów w Chinach.

HANKOU, 29.IX. (Pat). W miejscowości Wu-Czang dokonano wczoraj egzekucji na 44 osobach, oskarżonych o komunizm. Prawie wszyscy straceni liczyli poniżej 20 lat.

Morderstwo rabunkowe przy ulicy Popławskiej.

Na miejscu wypadku. Ofiara zwierzęcego mordu. Gruszka narzędziem zbrodni. Na tropie mordercy.

W niedzielę rano w dzielnicy Popławy, lotem błyskawicy obiegła wiadomość, iż w domu Nr. 28 przy ulicy Popławskiej popełniono morderstwo rabunkowe, ofiarą którego padła 62 letnia Franciszka Kołodzian — żona pracownika kina „Helios".

Pierwszy zauważył morderstwo, dozorca wymienionego domu, który zamiatając ulicę spostrzegł, iż w jednem z okien mieszkania Kołodziana wybite są szyby. Zaintrygowany tem dozorca zajrzał do okna i oczom jego przedstawił się okropny widok. 62-ch letnia Kołodzianowa leżała związana na podłodze, nie dając oznak życia.

Przerażony dozorca, natychmiast zaalarmował policję i wkrótce na miejsce wypadku przybyli kierownik urzędu śledczego nadkomisarz Disterhoff, kierownik wydziału śledczego p. pkm. Wasilewski z wywiadowcami i psem policyjnym „Gniewem".

Już po powierzchownych oględzinach trupa zamordowanej ustalono, iż morderstwa dokonano w okrutny sposób. Zabójca wbił w usta staruszki gruszkę, tak głęboko, że nieszczęśliwa musiała się udusić, poczem dla pewności jeszcze zacisnął szyję swej ofiary sznurem.

Po dokonaniu morderstwa zabójca złamał kłódkę od kufra, w którym Kołodzianowa przechowywała swoje oszczędności i zabrał stamtąd 1.100 zł., 2 zegarki złote, kolczyki i inne wartościowe rzeczy. Zbiegł zaś tą samą drogą jaką wszedł, t. j. przez okno.

Po zapoznaniu się ze szczegółami i terenem zbrodni uwagę policji zwrócił przedewszystkiem fakt, iż morderca musiał być dokładnie obeznany z trybem życia Kołodzianów i musiał wiedzieć, że właśnie tej nocy Kołodziana nie będzie w domu, gdyż ma dyżur w Kinie.

Ponieważ na miejscu zbrodni morderca pozostawił wiele odcisków palców, umożliwiło to przeprowadzenie ekspertyzy daktyloskopijnej, która w całości potwierdziła podejrzenie policji, co do osoby sprawcy tego ohydnego mordu.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, policja wpadła już na trop mordercy i nie jest wykluczone, iż jeszcze dzisiejszej nocy zostanie on aresztowany. (c).

RADJO

WTOREK, dnia 30 września 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Muzyka z płyt. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 16.45: Program dzienny. 16.50: Audycja piosenek. 17.20: Komunikat Zw. Młodz. Rzemieślniczej. 17.35: Kronika z życia młodzieży. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: „Róża, najekonomiczniejsza ozdoba ogrodu" odczyt. 19.25: Program na środę i rozmaitości. 19.35: Prasowy dziennik radjowy, opera z Poznania, po operze komunikaty.

ŚRODA, dnia 1 października 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05 Muzyka z płyt. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 16.00: Program dzienny. 16.05: Audycja dla dzieci. 16.40: Muzyka z płyt. 17.35: Radjokronika i koncert. 19.00: Audycja wesoła. 19.25: Audycja kompozytorska Eug. Dziewulskiego. 19.50: Program na czwartek i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy, koncert, słuchowisko, komunikaty i muzyka taneczna.

SPORT

TURNIEJE TENNISOWE.

W ubiegłą sobotę i niedzielę rozegrane zostały dwa turnieje tennisowe: Turniej rozegrany pod egidą II Targów Północnych i doroczny wojskowy turniej o mistrzostwo garnizonu Wilno.

Wyniki techniczne turnieju rozegranego o nagrodę II Targów Północnych:

Gra pojedyńcza panów kl. A (finały): Grabowiecki—Jankowski 7:5, 6:3, 6:0. Gra pojedyńcza pań: Hohendlingerówna—Dowborowa 6:4, 6:3. Gra pojedyńcza panów kl. B: Borowski (A. Z. S. Warszawa—Kewes (Wilja) 1:6, 6:2, 6:2. Gra podwójna panów: Grabowiecki, Jankowski—Mokrzecki, Węcławowicz 6:4, 6:1, 6:0. Gra mieszana: Siedziukiewiczówna, Grabowiecki—Dowborowa, Jankowski 6:3, 6:1.

Wyniki turnieju wojskowego:

Gra pojedyńcza: por. Jędrzejewski (4 p. ul.)—por. Kuczyński (Szpital O. W.) 6:2.6:3. Gra podwójna: por. Jędrzejewski, por. Kiełczewski—kpt. Górecki, por. Górecki 6:2, 6:3, 6:4.

TURNIEJ SZÓSTKOWY PIŁKI NOŻNEJ.

Zorganizowany przez Wil. O. Z. P. N. propagandowy turniej szóstkowy piłki nożnej przy udziale drużyn: W. K. S. 1 p. p. Leg. I i II, Ogniska, Laudy i Morgensternu, przyniósł sukces **W. K. S. 1 p. p. Leg.**, którego drużyny I i II doszły finałowej rozgrywki, niedokończonej z powodu przerwania gry przez sędziego.

Zawody te jednak nie odniosły oczekiwanego rezultatu z dwóch przyczyn: 1) Zakończenie II Targów Północnych i związanych z tem całego szeregu atrakcyj widowiskowych odciągnęło publiczność, która w znikomej ilości oglądała niezbyt zresztą ciekawe mecze, 2) Nie zgłoszenie się drużyn Makabi i Żaksu również wpłynęło na brak emocji i zainteresowanie się publiczności. Wymienione dwa kluby nie brały udziału w turnieju z powodu rzekomego zakazu przez gminę żydowską rozgrywania zawodów z racji wielkiego święta żydowskiego.

Wyniki techniczne turnieju:

W. K. S. 1 p. p. Leg. II—Lauda 2 : 0 (0:0).
W. K. S. 1 p. p. Leg.—Ognisko 1 : 0 (0:0)
W. K. S. 1 p. p. Leg.—Morgenstern 2 : 1 (1:1).

Wojskowi wygrali po kilkakrotnych przedłużeniach.

Finałowy mecz W. K. S. 1 p. p. Leg. I—W. K. S. 1 p. p. Leg. II przy stanie 1 : 1 sędzia przerwał grę z niezrozumiałych przyczyn.

Jednocześnie w czasie turnieju odbyły się zawody lekkoatletyczne, które dały następujące wyniki: Bieg 100 mt. i 200 mt. wygrał Wieczorek (3 b. sap.) uzyskując czasy 11'5 s. i 24'5 s. Bieg 800 mt. 1) Sidorowicz (A. Z. S.) 2 m. 03'8 s., 2) Puzilewicz (Pogoń) 2 m. 07 s., 3) Zajewski (Sokół) 2 m. 10 s. Bieg rozstawny 4 x 100 mt. 1) Pogoń 48'8 s., 2) A. Z. S. 49'1 s., 3) 5 p. p. Leg.

RAID AWJONETEK.

Dziś rozpoczyna się 3-ci krajowy raid awjonetek, którego zadaniem jest zbadanie maszyn wyłącznie krajowej konstrukcji pod względem przydatności dla celów sportowych i turystycznych. Ogółem w raidzie bierze udział 23 awjonetki. Aeroklub wileński po raz pierwszy weźmie udział w raidzie okrężnym. Trasa raidu idzie w następującym kierunku: Warszawa, Brześć, Grodno, Lida, Wilno, Mołodeczno, Słonim, Biała Podlaska, Zamość, Łuck, Lwów, Lublin, Kraków, Katowice, Częstochowa, Łódź, Poznań, Grudziądz, Toruń, Warszawa. Ogólna długość trasy wynosi 2720 klm.

Z aeroklubu akademickiego w raidzie udział biorą dwie awjonetki: jedna trzyosobowa poznańskiej wytwórni „Samolot" konstrukcji inżynierów: Nowakowskiego i Miedzwieckiego typu MN 5 z 85 konnym silnikiem angielskim „Genet" w obsadzie pilota por. Szczepanika, pomocnika Kwiatkowskiego i mechanika. Druga zbudowana przez sekcję lotniczą koła mechaników studentów politechniki warszawskiej typu RDD. 2 z 40 konnym silnikiem francuskim „Salmson" w obsadzie pilota Tondzisa, instruktora aeroklubu akademickiego oraz mechanika i obserwatora Jankowskiego.

FILIP MACDONALD. 31)

Miłość detektywa.

Autoryzowany przekład z angielskiego J. Zydlerowej.

Rozdział XII.

DOWODY.

Drzwi celi zatrzesnęli się za wychodzącym Boydem. Travers wziął na powitanie Gethryna w całej swej okazałej wysokości. Uścisnęli sobie ręce.

— Dusza moja wprost wyła do pana — uśmiechnął się. — Niech pan siada. Ja przysiądę na tym barłogu.

Gethryn usiadł, rozglądając się po celi. Stało tam krzesło, na którem teraz siedział, łóżko, cynowa umywalnia, półka, kufer z ubraniem Traversa, a w kącie leżał wielki pakiet, owinięty w bronzowy papier.

— Miłe ustronie, co? — mówił wesoło Travers. — Pławię się w komforcie. Byłbym z tego zadowolony na froncie we Francji. Czy nie zechciałby pan napisać historji mego życia.— *O znanych mi przestępcach.* — *Numer pierwszy. Morderca z Abbotshall.* Pan się zna na tem.

Gethryn roześmiał się.

— Jakoś się pan nie przejmuje. Wyobrażam sobie, że we mnie budziłaby się kolejno wściekłość i depresja.

Na sekundę oczy ich spotkały się i Gethryn dojrzał w oczach chłopca coś w rodzaju rozpaczliwej zgrozy. Trwało to zaledwie moment, i nanowo wyjrzała z nich beztroska wesołość. Gethryn uczuł jeszcze większy podziw i niepokonaną chęć wyzwolenia tego olbrzyma z tak małej celi. Niech będzie wolny, jak ten gorący złoty promyk zachodzącego słońca, który przedostał się przez zakratowane okno i malował szeroką złotą linję na brudnej podłodze.

Tak, musi mu zwrócić wolność. Lecz żeby to osiągnąć, trzeba trochę popracować.

— I cóż te odciski palców? — zapytał nagle.

— Właśnie — zawołał Travers.— To jest najbardziej zdumiewające ze wszystkiego. A co pan o tem myśli?

— Bardzo dziwne — rzekł Gethryn. — Faktem jest, że odciski są pańskie, chociaż pan nie zabił Hoode'a. Czy pan widział raszplę?

— Widziałem na śledztwie.

— A przedtem nigdy?

— O ile pamiętam, nigdy. A nawet mógłbym przysiądz, że nigdy! Ale co do różnych takich narzędzi, to jestem kompletnym osłem. Nie rozróżnię wcale motyki od łopaty.

— Czy pan zauważył rączkę raszpli?

— Przyglądałem się jej z wielkiem zainteresowaniem, ponieważ powiedziano mi, że znajdują się na niej ślady moich palców.

— I nigdy jej pan przedtem nie widział? — Samej rączki?

Travers potrząsnął głową.

— Nigdy. — Milczał chwilę, poczem znów odezwał się: — Sądzę, że znaki nie mogą być niczyje inne, jak pan myśli?

— Niestety, nie — odrzekł Gethryn. — Pan pewnie wie, że niema dwóch ludzi, którzyby mieli te same linje na palcach. Porównano je ze śladami na papierze, który panu dał Boyd do ręki i eksperci nie mogli się omylić. Na śledztwie musiał się pan domyślić, jak pana przyłapali?

Travers roześmiał się.

— Nie na śledztwie, tylko we właściwym czasie. Zbyt dużo nałykałem się powieści kryminalnych, żebym nie zrozumiał, o co chodzi, gdy mi podano kawałek papieru i spytano, czy go już kiedy widziałem. Nie wiedziałem jednak nic o tym przeklętym pilniku. Czyśmy wszyscy powarjowali? Czy to jakiś sen straszny? Nie zabiłem szefa, zapewniam pana, jednak narzędzie, którem go zabito, nosi ślady moich palców! I o ile wiem, nigdy w życiu nie widziałem tej raszpli! Nie wykręcę się chyba, co?

— Zobaczymy — odrzekł Gethryn. — Niech mię djabli porwą, jeżeli mi się nie uda!... A teraz co pan wie o sławnej, niezrównanej Wandzie?

Travers gwizdnął.

— Skądże się pan o tem dowiedział? — zapytał zdumiony.

— Znasz moje metody, drogi Archibaldzie, ale co wiesz o Wandzie? Poza faktem, oczywiście, że jest najznakomitszą tancerką.

— Właściwie to nic nie wiem, mam jednak pewne podejrzenie, że była przyjaciółką szefa.

— Tak. Jeżeli nic pan nie wie ponadto, widzę, że niewiele mi pan pomoże.

— Zdaje mi się, że nie. Podejrzenie moje zrodziło się jedynie przypadkowo, i nie mam pojęcia, o co panu chodzi.

— Wszyscy mi to samo mówią!— westchnął Gethryn. — A ja chciałbym, żeby mi ktoś coś naprawdę powiedział. Ale mniejsza o to. Weźmy się do dowodów. Czy pan to widział?

Z wypakowanej bocznej kieszeni wyjął paczkę, owiniętą w papier, rozwinął i podał Traversowi.

Był to zwój brudnej, usmarowanej jedwabnej liny. Więzień zainteresowany potrząsnął nią i jeden jej koniec upadł na ziemię. Ujrzał, że miała węzły w regularnych odstępach na całej długości, której było szesnaście stóp.

— Nigdy nic podobnego nie widziałem. — Spojrzał na Gethryna. — Co to jest?

— Poprostu sznur jedwabny — odrzekł Gethryn — z węzłami.

— Ale gdzie go pan znalazł? Gdzie leżał?

— W pańskiej sypialni — odpowiedział zwolna Gethryn.

— Co?

— W pańskim pokoju, na występie wewnętrznym tego ślicznego kominka, o jakieś sześć cali ponad parapetem zewnętrznym. Dlatego jest taki brudny. Jak pan widzi, sznur był kiedyś biały i to jeszcze niedawno.

Travers nachylił się nad podłogą.

— Widocznie był już w kominie, zanim zamieszkałem w Abbotshall — to znaczy przed majem. — Albo też go ktoś tam wsadził. Nigdy w życiu tego nie widziałem.

— No to dobrze!

— Gethryn zwinął linę, opakował w papier i schował do kieszeni.

— Ale co ten przeklęty sznur znaczy? Co ma wspólnego ze mną i z całym tym interesem? Powiedz mi pan!

— Nie mogę—odrzekł Gethryn.— Nie jestem jeszcze pewien. Musi pan trochę poczekać.

Travers wzruszył potężnemi ramionami.

— Niech i tak będzie. Co dalej?

Ręka Gethryna powędrowała do kieszeni na piersiach. Ze skórzanego portfelu wyjął wycinki z gazet.

Travers przeczytał w milczeniu wszystkie wycinki. Gdy skończył, Gethryn zapytał:

— No?

— Nic się nie orjentuję. Te trzy szmaty — *The Searchlight The St. Stephens's Gazette* i *Vox Populi* zawsze wojowały z szefem. Nie mogę zrozumieć, co panu z nich przyjdzie. Naprawdę nie mogę zrozumieć!

Gethryn westchnął ciężko.

— I znów to samo. A no, trudno. Niech mi pan powie przynajmniej czy pan wiedział, że Hoode chował te wycinki.

— Nie.

— Czy wspominał kiedy o napaściach tych trzech pism?

— Nie.

— Nie? Szkoda.

Gethryn wstał z krzesła.

— Muszę już iść. Może pan czegoś potrzebuje? Książek? Jedzenia? Tytoniu?

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 25 gr., za tekstem — 15 gr., kronika redakcyjna — 1.60 zł. za wiersz redakcyjny, cyfrowe — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, kolejne — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski